Nr 257. Kraków, Piątek 7 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), 1 Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ludowcy i Koło polskie.

Wielki krzyk i hałas zerwie się w kraju na wiadomość, że ludowcy nie wstąpią do Koła polskiego. Informacye, które w tej sprawie podaliśmy w dzisiejszym porannym numerze „N. Reformy", nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości. Ponieważ deklaracya posła Stapińskiego, zamieszczona w „Przyjacielu Ludu" nie tłomaczyła dostatecznie tego faktu, zwróciliśmy się do bawiącego w Krakowie posła Stapińskiego z prośbą o bliższe wyjaśnienie tego kroku posłów ludowych. W odpowiedzi otrzymaliśmy od posła Stapińskiego następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie go w naszym dzienniku:

„Pozornie przeciw posłom-ludowcom, a w gruncie rzeczy przeciw ludowi, zorganizowanemu w Polskiem Stronnictwie Ludowem, toczy się w prasie „Rady narodowej" i za pośrednictwem mężów zaufania tejże Rady, a w pierwszym rzędzie przez starostwo i księży, nie przebierająca w środkach walka, spotęgowana od ukończenia wyborów. Zamyka się cegielnie i piekarnie, prowadzone przez ludowców, komisye sanitarne z całą bezwzględnością przeprowadzają rewizye gospodarstw ludowców, każąc im sprzątać nawozy, ubezpieczać studnie itd. itd. Społeczeństwo miejskie nie ma pojęcia, co się dzieje na wsi skutkiem wyborów, zwycięskich dla niezawisłego chłopstwa.

„Staraniem się przed kilku dniami u osób miarodajnych o powstrzymanie tej nagonki na lud; odpowiedziano mi cynicznie: „przyrzeknijcie milczenie w parlamencie o nadużyciach wyborczych i wstąpienie do Koła, a wówczas zmieni się postępowanie władz wobec ludowców".

„Po zebraniu wiadomości z kilku powiatów odpowiadam dziś owym panom, że niczego nie przyrzekamy i wolimy walkę, niż haniebne targi o sumienie. Chcą burzy, to ją będą mieć.

„Czy w takich warunkach może być mowa o koleżeńskiem zbliżeniu się w jednym klubie? Czy zniósłby to lud, gdybyśmy podali rękę do zgody jego gnębicielom? Czy może sobie ktoś wyobrażać, iż bylibyśmy gotowi upaść plackiem przed kacykami i prosić o przebaczenie za winy niepopełnione, za to, że lud wybrał posłami tych, których wybrać miał prawo?

„Nie. To się nie stanie. Łamać, poniżać uprawnionej woli ludu nie chcemy, bo byłoby to zatruciem ducha, szkodliwszom od strat materyalnych, na które nas narażają. Wytrzymaliśmy dotychczas gniew panów rządzących, to wytrzymamy go i nadal, aż do zwycięstwa nad kliką zagniewanych.

„Do Koła polskiego wstąpić nie mogliśmy w tej chwili, bo nie pozwala nam na to organizacya Stronnictwa. Ale mieliśmy szczerą chęć w innej drodze działać w porozumieniu z Kołem. Jest przecież dróg takich wiele, wskazują je choćby rokowania innych stronnictw — czeskich, niemieckich i ruskich. Dlaczego koniecznie dogmatem ma być wstąpienie do Koła?

„Jeżeli nas klika będzie do Koła napędzać grozą prześladowania i ruiny materyalnej, to przed takiemi sposobami „rokowań", przed niszczeniem nas „ogniem i mieczem" bronić się będziemy wszystkiemi sposobami, jakie są do dyspozycyi. Sprawa narodowa nie wymaga od nas wyparcia się przekonań naszych. Kto taką drogą urabia solidarność narodową, ten staje się najszkodliwszym rozbijaczem solidarności.

„O wyrok społeczeństwa polskiego za nasze stanowisko jestem spokojny. *Jan Stapiński.*

Kraków 7 czerwca 1907."

Ze szczegółów, podanych przez posła Stapińskiego, wynika niechybnie, że te sfery polityczne, które powołane były do ułatwienia ludowcom wstąpienia do Koła polskiego, z zadania swojego wywiązały się niefortunnie. Bo cokolwiekby ktoś o warunkach, stawianych przez posła Stapińskiego w „Przyjacielu Ludu" miał do powiedzenia, to przyznać musi, że wybory Polskiego Stronnictwa Ludowego miały swój odrębny charakter, z którym liczyć się należało, i że wybrani posłowie tego Stronnictwa wzięli na siebie wobec swoich wyborców i wobec zarządu stronnictwa pewne zobowiązania, których obejść nie mogą, wstępując do Koła polskiego. Stąd wypływały dla sfer rządzących dwie wskazówki: zająć odpowiednie stanowisko wobec ludowców podczas wyborów; — powtóre po zwycięskich dla Stronnictwa Ludowego wyborach dołożyć starań, aby posłom ludowym wstąpienia do Koła polskiego nie utrudniać.

Stanowisko rządu krajowego, wedle relacyi posła Stapińskiego, było tymczasem w jednym i drugim wypadku, co najmniej, niewłaściwe. Wystarczyło przecież, aby ten rząd podczas wyborów postąpił wobec ludowców tak, jak było jego obowiązkiem: aby przestrzegał ustaw, aby nie pozwalał na nadużycia starostów. To przecież żądanie tak naturalne, że nic powinno było natrafić na przeszkody. Spełnianie obowiązku bowiem nie może być jeszcze poczytane za ustępstwo, lecz jest powinnością. Powtóre gdy już posłowie ludowi raz zostali wybrani, to bezwarunkowo należało uszanować majestat woli ludu. Wybory się skończyły, koniec walki, — początek nowego „modus vivendi" z ludem, wysyłającym 17 posłów do centralnego parlamentu. Zamiast tego atoli wdrożono system szykan, których usunięcie czyniono zależnem od wstąpienia ludowców do Koła polskiego. Jeżeli tak było, — to nie można się dziwić wynikowi...

Ale pomimo tego wszystkiego, pomimo tych błędów i nadużyć, jesteśmy tego zdania, że posłowie ludowi nie byliby nic na tem stracili, a byliby mogli właśnie dla sprawy swojej zyskać wiele, gdyby „a limine" nie odrzucono możliwości ich wstąpienia do Koła polskiego. To, co pos. Stapiński pisze o terminie zwołania Kongresu ludowego, nie jest czemś nienaruszalnem — Kongres mógł odbyć się przed otwarciem parlamentu. A czy ludowcy, poza Kołem stojąc, większą za swoje krzywdy uzyskają zatysfakcyę, niż gdyby byli do Koła polskiego wstąpili, o tem pozwalamy sobie wątpić, — to byłoby się zresztą pokazało. Przecież ta „klika" — jak ją pos. Stapiński nazywa, — znalazłaby się, po wstąpieniu ludowców do Koła, w znikającej mniejszości i wtedy dopiero władza jej obniżyłaby się do bardzo skromniutkich rozmiarów. Na pytanie więc, czy nie było dla ludowców rzeczą właściwszą rachunki swoje załatwić z konserwatystami w obrębie Koła, a równocześnie wzmocnić znaczenie ludowców przez wybitny udział ich w silnem, solidarnem Kole polskiem, — naszem zdaniem — powinnaby odpowiedź wypaść w duchu odmiennym od powziętej przez posła Stapińskiego decyzyi.

Ale z dokonanym faktem się licząc, dążyć należy do utorowania ludowcom wstępu do Koła polskiego przez zajęcie życzliwego wobec nich stanowiska. To obowiązek Koła polskiego. Jednak obowiązki poważne spaść muszą także na klub ludowy, którego przywódcy nie zechcą chyba zapoznawać także prawa do głosu tych sfer, które Koło polskie, zwłaszcza przez demokratycznych swoich posłów, reprezentuje. Ceniliśmy zawsze lud włościański i jego potrzeby. Ale i o tem także wiemy i to podnosimy, jako ideę demokracyi polskiej, że dopiero współdziałanie tego ludu z mieszczaństwem demokratycznem polskiem wytworzyć może tę szeroką podstawę działalności politycznej, na której, ku istotnemu pożytkowi całego kraju i narodu, rozstrzygnięte i załatwione kiedyś będą, w duchu istotnych potrzeb wszystkich sfer społecznych, najdrażliwsze nawet bieżące kwestye naszego życia publicznego.

Powinien zatem polski klub ludowy ze swej strony dążyć do utrzymania stałego kontaktu z Kołem polskiem. Jedna i druga strona pamiętać powinna o tem, że dla formy, którą jest „solidarne Koło polskie", nie należy poświęcać treści, która wyrażać się znowu powinna w solidarnem współdzianiu tego Koła z grupą liczebnie i społecznie tak poważną, jaką będzie klub ludowców w parlamencie.

Nad uchyleniem się ludowców od wstąpienia do Koła polskiego ubolewamy bardzo, — uważamy to za fakt dla interesów kraju i jego powagi na zewnątrz wielce niekorzystny. Nie tracimy jednak nadziei, że znajdą się, w praktyce parlamentarnej zresztą przewidziane, sposoby utrzymania między Kołem polskiem a ludowcami stałego porozumienia w sprawach bieżącej polityki, — porozumienia, którego następstwem byłoby, w możliwie najkrótszym czasie, wstąpienie ludowców do organizacyi Koła polskiego.

Posłowie czescy o wyborach.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Praga, 6 czerwca.

Tutejsze czasopismo „Czechische-Revue", ogłasza w dzisiejszym numerze kilka enuncyacyi posłów czeskich o wyniku wyborów w Czechach.

Poseł dr Kramarz, zajmuje się głównie zwycięstwem socyalistów i sądzi, że było ono tylko wyrazem panującego w szerokich kołach niezadowolenia. Także dla wyborców socyalistycznych przyjdzie czas rozczarowania, bo przekonają się wkrótce, że mimo powszechnego prawa głosowania, w parlamencie inne zupełnie czynniki rozstrzygają w kwestyach spornych, aniżeli wola mas. Poseł Kramarz nawołuje do reform społecznych, ale nie tylko dla robotników wyłącznie, gdyż wybory dowiodły, że najniższe warstwy rękodzielników, a nawet sfery rolnicze są społecznie o wiele niebezpieczniejsze, aniżeli robotnicy fabryczni.

Także poseł dr Baksa, dawniejszy skrajny radykał, żąda w swoim artykule pozytywnej pracy i oświadcza, że trzeba wziąć rozbrat „z ową tanią polityką, która wszystkiemu się sprzeciwia, co druga partya robi".

Trzeci artykuł pochodzi z pod pióra posła socyalistycznego dra Wintera, który daje zajmujący opis historycznego rozwoju czeskiej socyalnej demokracyi. Zaczęła ona swoją działalność jeszcze przed 40 laty od założenia robotniczych stowarzyszeń spożywczych, które się w Czechach nazywały „ule" Dziś istnieje 1517 socyalistycznych organizacyj politycznych w Czechach, liczących 99.098 członków i 1953 grup zawodowych ze 130.000 członków. Czasopism politycznych i fachowych wydają socyaliści czescy 51. Poseł Winter wyraża nadzieję, że socyaliści potrafią utrzymać zaufanie narodu czeskiego, który tym razem wybrał 24 posłów socyalistycznych.

Przywódca realistów, profesor dr Drtina jest pewnym, że w sprawach narodowych socyaliści czescy pójdą razem z innymi posłami czeskimi i sądzi, że byłoby logicznem, gdyby czescy socyaliści utworzyli samoistny, narodowy klub w Radzie państwa, albo przynajmniej osobną sekcyę dla spraw narodowych wewnętrznego wspólnego klubu socyalistycznego.

Profesor Drtina nie podziela zapatrywania, że kwestye narodowościowe znikną z porządku dziennego, spodziewa się jednakże, że w nowym parlamencie lepsze są widoki dla jej rozwiązania, aniżeli były dawniej. Kwestya czeska i nadal zajmie miejsce naczelne. W końcu poseł Drtina domaga się od parlamentu: ustawy dla ochrony mniejszości narodowych, akcyi przeciw ogólnej drożyźnie, reformy podatkowej w duchu jedynego progresywnego podatku dochodowego, reformy szkolnictwa w duchu usunięcia wszelkiego wpływu wyznaniowego ze szkoły, założenia szkół fachowych, wyższych szkół żeńskich, drugiego uniwersytetu czeskiego.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

(Koresp. „N. Reformy".)

Lwów, 4 czerwca.

W dniu 16 b. m. otwartą zostanie na placu powystawowym wystawa, której celem jest zaznajomienie społeczeństwa polskiego z postępem nauk przyrodniczo-lekarskich i higieny. Drugim celem wystawy ma być wykazanie, jak daleko postąpił polski przemysł, ściśle związany z powyższą dziedziną wiedzy. Ten drugi cel przyczyni się niezawodnie do podniesienia tego przemysłu.

Przygotowania do otwarcia wystawy postępują szybko. Dotychczas zgłosiło udział 425 wystawców z trzech zaborów. Budowa kilku pawilonów wystawowych już ukończona, pałac sztuki uporządkowany i już w tych dniach wypracowane będą plany rozmieszczenia okazów wystawowych. Udział w wystawie, prócz naszych przemysłowców, wezmą też obcy, ale tylko w tych działach, w których niema produkcyi polskiej, lub w których dla osiągnięcia celu dydaktyczno-informacyjnego, zaszła potrzeba pewnego uzupełnienia.

W pałacu sztuki, pozostałym po wystawie Kościuszkowskiej w r. 1894, pomieszczone będą grupy: naukowa, balneologiczna, aptekarska i przemysłu chemicznego, dalej grupa wychowania młodzieży i urządzeń higienicznych w gminach. Przy pałacu sztuki stanął olbrzymi pawilon, który pomieści cały oddział szpitalny z najnowszemi urządzeniami. Urządzone też tutaj zostaną pokoje higieniczne dla dzieci młodszych i starszych, tudzież wzorowe pokoje ordynacyjne dla rozmaitych lekarzy specyalistów i t. p.

Prócz przedmiotów, mających ściśle naukowe i fachowe znaczenie i interesujących głównie fachowców, umieszczone będą w pawilonach przedmioty, które obudzą wielkie zainteresowanie w szerokich kołach publiczności. Do takich należą: wspaniała wystawa urządzeń roentgenowskich i radiografii, telegraf bez drutu, najnowsze przyrządy astronomiczne, fabrykacya mydła, fabrykacya barometrów i termometrów, dalej instytut dla gimnastyki leczniczej systemu dra Zandera, oraz wszelakie urządzenia higieniczne. Ostatnie z nich mają na celu demonstrowanie, że higiena związaną jest dziś z każdą gałęzią życia ludzkiego. Wzorowe sanatoryum urządzone będzie w osobnym pawilonie przez dra Zarewicza z Wiednia. Urządzony będzie osobno przenośny barak szkolny i wystawa pogotowia wojennego 11 korpusu. Przedstawioną będzie w przekroju naturalnej wielkości ulica według najnowszych wymagań higieny, tudzież higieniczna przeróbka mleka za pomocą najnowszych urządzeń mleczarskich. Wybudowano też dwa osobne pawilony, w których masarz lwowski p. Teliczek wyrabiać będzie za pośrednictwem maszyn, higieniczne wyroby masarskie.

Przez cały czas trwania wystawy odbywać się będą w osobnej sali popularne wykłady z demonstracyami o najważniejszych postępach nauk przyrodniczo-lekarskich i higieny. W wykładach tych będą mogły brać udział jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Zwiedzanie wystawy ułatwił komitet najuboższej ludności, ustanawiając niskie ceny wstępu, mianowicie w dnie powszednie 40 hal., w święta i niedzielę 30 hal. Pomyślał też komitet o różnych rozrywkach dla publiczności, zwiedzającej wystawę, za które nie będzie się pobierać osobnych opłat.

Wystawa powyższa połączona będzie ze Zjazdem lekarzy i przyrodników polskich. Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsza, rozmiarami i liczbą okazów największa wystawa tego rodzaju. Dotąd jeszcze na ziemiach polskich nie było takiej wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej.

Rozruchy w Chinach.

Od tygodnia nadchodzą z Chin wieści o nowych rozruchach, które mają rzekomo charakter rewolucyjny. Tym razem widownią rozruchów są południowe Chiny, prowincye Kwantung i Kwangsi. W kilku miejscowościach wymordowano urzędników cesarskich oraz ich rodziny, a w Lienchan, mimo zapewnień kierowników tego rewolucyjnego ruchu, iż nie zwraca się on przeciwko Europejczykom, zburzono także stacye misyjne, niemiecką i angielską. Misyonarze zdołali schronić się do miast pod opiekę władz, lecz ich kościoły i zakłady zostały zupełnie zniszczone. Wobec tego powstała w Europie obawa, że nowe to powstanie jest powtórzeniem się groźnego ruchu „bokserów" z przed 10 laty i że państwa europejskie znów zmuszone będą podjąć wspólne kroki, celem zabezpieczenia swoich interesów i ochrony swoich poddanych w „państwie niebieskiem". Do portu Swatau w prowincyi Kwantung, w którego okręgu bunt większe przybrał rozmiary, przybyły też już okręty wojenne angielskie, amerykańskie, japońskie i niemieckie.

Sądząc atoli z ostatnich doniesień, obawa ta nie wydaje się uzasadnioną. Dowiadujemy się z nich bowiem, że obecnym ruchem rewolucyjnym kierować ma znów wypędzony z Chin za knowania rewolucyjne Sun-Yet-Sen. Na sztandarach rewolucyonistów w obu wymienionych prowincyach umieszczono podobno jego nazwisko. Jeżeli zaś rzeczywiście on stoi na czelo obecnej „ruchawki", jest to do pewnego stopnia gwarancyą, iż ma ona charakter przedewszystkiem antirządowy i antidynastyczny, a nie antieuropejski. Ponieważ osobistość tego rewolucyonisty chińskiego może w przyszłości nieraz jeszcze wysunąć się na plan pierwszy, warto poznać ją bliżej.

Sun-Yet-Sen posiada zupełnie prawidłowo nabyty tytuł europejskiego doktora medycyny. Zdobył on go sobie po sumiennych studyach w angielskiem kolegium medycznem w Hongkong. Jestto człowiek stosunkowo młody jeszcze, liczy bowiem dopiero 40 rok życia, a już znany jest szeroko w swej ojczyźnie. Pochodzi z prowincyi Kwantung, której ludność od wieków była nieprzychylnie usposobioną dla dynastyi mandżurskiej i niejednokrotnie już usiłowała z bronią w ręku oswobodzić się z jarzma pekińskiego rządu centralnego. To też młody Sun-Yet-Sen wychowany w tej atmosferze, poznawszy dalej zdobycze kultury europejskiej od szeregu lat już agituje przeciwko obecnym rządom w Chinach. Brał on czynny udział w ruchu rewolucyjnym, jaki powstał w prowincyi Kwantung przed 16 laty i wówczas z trudem tylko uniknął śmierci. Jego towarzyszem w tej walce był głośny czasu swego reformator Kangsuwej. Schroniwszy się do Anglii, młody lekarz o mały włos tu byłby wpadł w ręce swoich wrogów. Poselstwu chińskiemu w Londynie powiodło się pod pewnym pozorem zwabić go do gmachu poselstwa. Tam go ujęto, związano i czekano tylko na sposobność wysłania go do Chin bez zwrócenia na to uwagi władz angielskich. Uwięzionemu powiodło się jednakże donieść władzom tym o swoim losie za pośrednictwem pewnego europejskiego oficyalisty poselstwa. Rząd angielski natychmiast wówczas zażądał uwolnienia dra Sun-Yet-Sena — który, odzyskawszy wolność, tem energiczniej zajął się agitacyą rewolucyjną w swej ojczyźnie i dziś — jak wnosić można z ostatnich doniesień — stoi na czele nowego tego ruchu.

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

53 (Ciąg dalszy.)

Gdy cała rodzina żydowska wydalała się z domu, chowano klucz w pewną szparę węgielną. Ewa nieraz go tam widziała, przebiegając przez wspólną sionkę. I teraz posłyszała znany, charakterystyczny szmer, gdy gospodarz starannie zasuwał klucz między bale.

W myśli Ewy stanęło niejasne postanowienie, plan całkowity od początku do końca, lecz osłoniony jeszcze welonem tajemniczym. Przymknęła powieki i z uśmiechem patrzyła w doskonałą konstrukcyę swego planu. Serce zlekka, radośnie biło. Namiętna żądza wykonania natychmiast była ponad wszystkiem. Powstały niespodzianie ból głowy począł umierać w skroni. Tymczasem echo kroków żyda oddaliło się, przycichło i zgasło. Wstała wówczas i cicho, na palcach poszła ku drzwiom.

Wyjrzała przez uchylone. Deszcz padał na dworze. Było zimno. Liście żółte we mgle... Żal w sercu... Wiatr miotał drzwiczkami furtki. Z zagryzionemi do krwi wargami pobiegła na podwórze, przemknęła się chyżo pod ścianą domu i wyjrzała na ulicę. W oddali widać było postać gospodarza, ociężale włokącego się pod parasolem ku miastu. Ewa natychmiast wróciła do sieni spokojnie (choć z pośpiechem), wydostała ze szpary klucz i bez wahania otworzyła drzwi do lokalu sąsiadów.

Odrażający zaduch nieprzewietrzanej siedziby powstrzymywał ją na progu, jak zaklęcie. Słuchała pilnie, pilnie...

Gdzieś w głębi mieszkania cykał zegar. Pamiętała, gdzie chowano pieniądze, kiedy tu niegdyś płaciła komorne za chorego Łukasza. Było to w bocznym pokoju. Chciała otworzyć drzwi, ale te właśnie były zamknięte na klucz. Drzwi to były niewielkie, całkowite, z dużym zamkiem zewnętrznym i zawiasami od strony wejściowej. Ewa skombinowała, że bez trudu można te całe drzwi wyjąć. Ująwszy je za zamek i dolną, żelazną zawiasę, wydobyła rygiel z za odstającego haka i wydźwignęła z zawias. Weszła do izby następnej. Natychmiast rzuciła się do olbrzymiej komody, nakrytej wyświechtaną serwetą i próbowała odsunąć szufladę. Szuflada nie była zamknięta na klucz, lecz mocno zatarasowana. Ewa znalazła jakiś stary gwóźdź, porzucony za łóżkiem i za pomocą jego zdołała odsunąć szufladę. Teraz już była zmęczona, spracowana, drżąca. Krew biła w kościach skroni, serce drgało w piersiach, różowe mgły zasłaniały oczy. Straszliwe paroksyzmy strachu, od których cierpła na całem ciele, paraliżowały ruchy rąk. Dygodzącymi palcami wyszukała pudełko, które była niegdyś bez uwagi spostrzegła. Z trudem oderwała pokrywkę. Było dużo rozmaitych papierowych pieniędzy. Przez chwilę dumała spokojnie z łokciami opartymi o brzeg grata, — czy nie zabrać wszystkiego. Roztropność nakazała dla niepoznaki wziąć tylko tyle, ile trzeba na drogę. Ewa pomyślała jeszcze, że musi zjeść kawałek mięsa, wobec czego dobrała jeszcze drugie trzy ruble. Zamknęła uważnie pudełko, ustawiła je w tem samem miejscu, zasunęła komodę. W to samo miejsce rzuciła zardzewiały gwóźdź. Nie mało miała trudu, zanim wstawiła drzwi w zawiasy i zamek. Ukończyła tę czynność wszystka w pocie, drżeniu, ogniu i łzach. Zmiotła oderwane kruszyneczki wapna, obejrzała wszystko uważnie, wysunęła się do sieni i zamknęła pierwsze drzwi na klucz. Tam schowała klucz w wiadomej szparze. Wróciła do siebie. Odetchnęła całemi piersiami. Wzniosła ręce ku skroniom. Chwiała się, chwiała na nogach przez długą chwilę — aż runęła przy łóżku na kolana. Wstąpił w jej piersi jęk modlitewny, szloch wyzywający przed obliczem Boga, który ją widział, strzegł i wyrwał...

Po chwili — jedno spojrzenie, ostatni cios oczu we drzwi zamkniętej kloaki. Krwawa pieczęć, położona na tamtych drzwiach. Krzyk duszy rozerwanej od miecza. Ostatnie przeklęte słowo na tę izbę... Wybiegła... Szła szybko bez podnoszenia oczu, chwytając usilnie dech w piersi. Bił ostry zimny, przenikający deszcz jesienny. Na pierwszym rynku dopadła do dorożki i kazała się wieźć na dworzec. Była bez kapelusza, bez chustki, w starym staniku i wyświechtanej sukni. Siedziała w rogu nastawionego pudła, wtulona w głąb, ze szklanemi oczami, które patrzyły w próżnię. Szeptała samej sobie bezmyślne, radosne słowa, tryskające życiem i szczęściem. Na dworcu wsunęła się niepostrzeżenie do sali klasy trzeciej, usiadła w najciemniejszym kącie. Pociąg w stronę Warszawy miał nadejść dopiero po upływie dwu godzin. Siedziała tedy, jak na szpilkach. Kiedy nareszcie prawie pusta sala napełniać się zaczęła, kupiła sobie w bufecie wędliny i pieczywa. Następnie nabyła bilet. Szybko zaspakajając głód, bacznie wciąż łypała oczyma, czy czasem nie wejdzie na salę żyd, właściciel domu. Każde otwarcie drzwi przejmowało ją śmiertelnem drżeniem...

Zmęczona, bez sił, dowlokła się ulicami, które jej się wydawały szumne nie do zniesienia, przed dom rodziców. Weszła wyniośle w bramę i oddała zwykłe skinienie głową stróżowi na jego życzliwy ukłon. Udała się na schody kuchenne i bez żadnego planu w głowie, co ma mówić rodzinie, jak ich przywitać, stanęła u drzwi.

Z zupełnej prostracyi duchowej wyrosło wtedy niespodziane uczucie pychy. Teraz dopiero zrozumiała, co uczyniła, przyjeżdżając tutaj... Cóż za straszny krok postawiła! Tu przyszła po tem wszystkiem, co było! Jakże tu wejść do mieszkania? Snuły się w głowie kłamstwa jakieś, głupkowate pomysły, awantury zełgane — i znikały natychmiast. Przez chwilę marzyła, żeby odejść na zawsze od tych drzwi i nigdy już nie zbliżyć się do tego progu. Pycha wzbierała w piersiach. Chęć namiętnej kłótni z matką i Anielą... Błyski, płatki gniewu poczęły latać przed oczyma.

Oparła się plecami o ścianę i dumała. Dumała, co począć... Obok był zlew, należący już do mieszkania rodziców. Odpadki, gnijące w nim — to już były resztki ich stołu... Płacz w piersiach... Szlochanie. Suche rzężenie bolesci... Ręką chwyciła się za krawędź tego zlewu. Była tak zmęczona! Miała nozdrza zasypane sadzą węgla, w oczach nieodstępne widziadła żyda, pod sobą drżące nogi, w piersi serce, pełne drgającego lęku. Przybyła teraz jeszcze owa kłótnia, niepowstrzymana niczem, z matką i siostrą — owe nieznośne, potworne kłamstwa, które należało podjąć i z precyzyą wykonać. Teraz wykonać te wszystkie kłamstwa? To ponad siły!

Nagle otwarły się drzwi i służąca z wrzaskiem stanęła przed Ewą.

— Matko Boska Cudowna! Przecie to panienka!

— No i czegóż tak wrzeszczysz? — z cynicznym śmiechem zapytała Ewa.

— Matko Boska Cudowna! — trzepała wciąż Leośka drżącemi wargami, nie spuszczając z Ewy wytrzeszczonych oczu. Miała minę tak głupią, tak nadzwyczajnie głupią, że Ewę opanowała wyniosła złość, pasya rozgniewanej „panienki" na wiecznie głupią służącą.

— Panienka! — jeszcze raz wybełkotała ta istota „do wszystkiego".

— Czy pani jest w domu?

— Pani?... A jest. Gdzieżby miała być?

— A pan?

— A pana niema. Jezus, Marya, Jezus, Marya!

— Gdzież pan?

— A no... nie wiem. Przecie-że w knajpie.

(C. d. n.)

Przebywał on poprzednio w Singapore, a w ostatnim czasie mieszkał w Hongkong.

Sun-Yet-Sen jest zwolennikiem kultury europejskiej i dąży do wywalczenia reform europejskich w swej ojczyźnie. Jakie rozmiary wywołany obecnie przez niego ruch przybierze — trudno przewidzieć. Według wczorajszych depesz, władze chińskie zapewniają, że już zdołały stłumić rozruchy w prowincyi Kwantung, lecz zapewnienia te nie bardzo zasługują na wiarę. To jedno nie ulega wątpliwości, że o ile to zależeć będzie od woli i programu Sun-Yet-Sena — rewolucya dzisiejsza nie zwróci się przeciwko Europejczykom. Atoli wobec ciemnoty tłumów chińskich i wielkiej wśród nich nienawiści do „obcych“ i „białych“, nie jest wykluczone, że tu i owdzie wbrew woli kierownika nowego tego ruchu, Europejczycy także padną ofiarą rozruchów. W żadnym atoli razie — o ile to dziś przewidzieć można — ruch ten nie zamieni się na ruch podobny do buntu „bokserów“.

Ponieważ od czasu zwycięskiej wojny Japonii przeciwko Rosyi ruch reformowy w Chinach przybrał wielkie rozmiary, nie jest wykluczone, że Sun-Yet-Senowi powiedzie się rozpętać groźną dla rządu chińskiego burzę — jeżeli nie teraz już — to w każdym razie w niedalekiej przyszłości.

Zjazd socyalistów rosyjskich.

Londyński kongres socyalistów rosyjskich, który jutro ma zakończyć swoje obrady, przez pięć dni zajmował się dyskusyą nad tem, czy postępowanie parlamentarnej reprezentacyi socyalistów było zgodne z zasadami stronnictwa i jakiem ma ono być nadal.

Sprawozdanie z działalności reprezentacyi parlamentarnej złożył jej oficyalny przedstawiciel. Zasadą taktyki posłów socyalistycznych jest podtrzymywanie, przy pomocy zorganizowanego proletaryatu, ruchu ogólno-demokratycznego, w celu wytworzenia takich warunków, w którychby osiągnięcie ostatecznych celów tego ruchu stało się możliwem. Z kolei omówił sprawozdawca poszczególne kroki reprezentacyi parlamentarnej, mianowicie udział jej w naradach wszystkich grup opozycyjnych, który uzasadniony był poglądami na rolę opozycyi. Mimochodem scharakteryzował sprawozdawca Koło polskie, jako organizacyę „reakcyjną i kontrrewolucyjną“ na gruncie Królestwa Polskiego, ale opozycyjną w odniesieniu do rządu rosyjskiego.

Określiliśmy wreszcie stanowisko posłów socyalistycznychw kwestyach: agrarnej, aprowizacyjnej, budżetowej i innych. Sprawozdawca wyliczył także i błędy taktyczne, które reprezentacya parlamentarna popełniła. Jako największy błąd wytknął mowca niezgodę, która zapanowała w łonie reprezentacyi, ponieważ „bolszewicy“, stanowiący w niej mniejszość, niezadowoleni z taktyki „mienszewików“, będących w większości, zaczęli prowadzić zaciekłą walkę, skierowaną przeciw reprezentacyi i dyskredytującą ją w oczach proletaryatu.

W charakterze kontrreferenta wystąpił przedstawiciel mniejszości reprezentacyi parlamentarnej — „bolszewik“ (nazwisk sprawozdanie nie wymienia). Wskazał on na to, że konsekwentna działalność reprezentacyi parlamentarnej i jej czysto rewolucyjna taktyka ma ogromne znaczenie, ponieważ wytrąca z rąk główną broń syndykalistom i anarchistom. Naodwrót, jeżeli reprezentacya schodzi z rewolucyjno-proletaryackiej pozycyi i wpada w oportunizm, to stwarza grunt dla agitacyi pośród robotników przeciw parlamentaryzmowi i socyal-demokracyi, jako partyi politycznej, uznającej parlamentarną formę walki.

Działalność socyalistycznej reprezentacyi w Dumie nie była konsekwentną ze stanowiska klasowego. Wyraziło się to w głosowaniu na kadeta, jako na prezydenta Dumy w uczestniczeniu w naradach z kadetami i nacyonalistami polskimi, w niesocyalistycznej i nierewolucyjnej treści deklaracyi reprezentacyi, w braku związku jej i kontaktu z proletaryatem w obniżeniu haseł (zastąpienie postulaty zgromadzenia konstytuującego postulatem odpowiedzialności rządu przed Dumą) i t. p.

Ale bieg wypadków dowiódł szkodliwość taktyki „mienszewickiej“. Sojusz z kadetami nie doszedł do skutku, kadeci bowiem w Dumie połączyli się z prawicą przeciw rewolucyi. Socyal-demokraci znaleźli poparcie tylko ze strony skrajnej lewicy, co zupełnie potwierdziło zasady taktyczne, które głosili bolszewicy, domagając się energicznego i bezwzględnego zwalczania kadetów.

Kongres powinien ocenić doświadczenie zebrane przez reprezentacyę parlamentarną i dać jej dyryktywy takie, aby już nie omackim, ale świadomie i pewnie mogła iść w kierunku, w jakim chcą ją poprowadzić „bolszewicy“.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrało głos przeszło 20 mowców. Uczestniczący w kongresie przedstawiciele polskich partyj socyalistycznych dużo czasu poświęcili Wszechpolakom, a to z powodu rokowań, jakie toczyły się pomiędzy reprezentacyą socyal-demokratyczną a Kołem polskiem.

Zdaniem mowców polskich rokowania te z Wszechpolakami są obrazą dla polskich socyalistów (!) i nie mogą wskutek tego w polskim proletaryacie obudzić zaufania do socyalistycznej reprezentacyi w Dumie. Polscy uczestnicy kongresu zwracają dalej uwagę reprezentacyi parlamentarnej na konieczność i ogromne znaczenie, i to nie tylko dla proletaryatu polskiego, „ciągłego i bezwzględnego demaskowania w Dumie reakcyjnej fizyognomii i działalności narodowych demokratów“. Zdaniem polskich socyalistów, Koło polskie powinno być zaliczone do tych grup w Dumie, z któremi frakcya socyalno-demokratyczna nie powinna zasadniczo wchodzić w żadne rokowania.

Bolszewicy poparli to żądanie polekich socyalistów głównie z tego względu, że odpowiadało ono ich dążeniu do zerwania wszystkich stosunków z kadetami.

Bundowcy uważali także, że wszelkie rokowania z polską narodową demokracyą powinny być zasadniczo niedopuszczalne, ale dochodzili do tego wniosku z innych założeń. Wskazywali oni na to, że chociaż narodowa demokracya obecnie wskutek ucisku stoi w opozycyi do rządu, to jednak mimo będzie ona zawsze popierała rząd nawet w dziedzinie ogólno-państwowej polityki, ilekroć wyniknie to z jej kontrrewolucyjnej roli w samej Polsce. Ta zaś rola narodowej demokracyi w wewnętrznem życiu Królestwa Polskiego wystąpiła na jaw szczególniej wyraźnie w organizowaniu czarnych sotni, napadających na uświadomionych robotników, w próbach zbałamucenia mas proletaryackich drogą nacyonalistycznej i klerykalnej agitacyi i przez przygotowcnie pogromów żydowskich i podsycanie antisemityzmu w masach.

Mienszewicy wskazywali na to, że w polityce swojej wychodzili z zasady celowości. Ale jeżeliby byli znali ten stosunek polskiego proletaryatu do narodowych demokratów, to naturalnie byliby wobec nich inaczej postępowali. Nie lepiej, niż narodowi demokraci postępują wobec socyaldemokratów nacyonaliści ormiańscy, czyli partya t. zw. „dasznakcutiun“, mimo to jednak ze strony ormiańskich socyalistów nie było protestów, ponieważ wyznają oni zasadę celowości — „chociażby z prababką dyabła, byleby proletaryat na tem coś zyskał“. Mienszewicy zarzucają przeto polskiej partyi socyalistycznej, że wcześniej nie poinformowała parlamentarnej reprezentacyi socyaldemokratycznej, że nie nadesłała protestu przeciw nawiązywaniu rokowań z narodowymi demokratami, ale dopiero tu na kongresie wystąpiła tak ostro przeciw mienszewikom.

Dalsze debaty przybrały już charakter zasadniczego sporu o to, czy należy uważać parlamentaryzm rosyjski za instytucyę trwałą „ergo“ czy należy prowadzić politykę realną parlamentarną, opartą na zasadzie kompromisów, czy też parlamentaryzm rosyjski jest tylko zjawiskiem przemijającem, które socyaldemokraci powinni wyzyskać do swoich agitacyjno-rewolucyjnych celów, „ergo“ nie iść na żadne kompromisy, ale konsekwentnie posługiwać się trybuną parlamentarną do agitacyi rewolucyjnej.

To drugie stanowisko zajmują bolszewicy, a do nich przyłączyli się Polacy, Łotysze i Bund, tak, że aczkolwick rezolucyi powziętej ostatecznie jeszcze nie mamy, niemniej można przypuszczać, że weźmie górę ten drugi pogląd sceptyczny wobec dzisiejszego parlamentaryzmu rosyjskiego.

Kronika rzymska.

Rzym, 4 czerwca.

(Nowa książka o papieżu. — Jej treść anegdotyczna. — Policya a „kamorra“ w prowincyi neapolitańskiej. — Sensacyjne rewelacye. — Proces przeciwko „kamorze“, sądowi i policyi.)

O papieżu i jego dworze pojawiła się nowa i zajmująca książka p. t. „Ignis ardens. Pio X e la Corte Ponteficia“ (Medyolan, 1907. Fratelli Treves). Pomijam polityczną treść tego dzieła, odkładając na później sprawozdanie w tym kierunku, a tymczasem jako kronikarz zajmę się jego anegdotyczną stroną, która zawiera cenne wskazówki do charakterystyki papieża.

Zacznijmy od tytułu. Otóż w księdze proroctw, odnoszących się do papieży, każdy z nich ma od proroka nadaną nazwę symboliczną. Dla następcy Leona XIII brzmiała owa nazwa: „Ignis ardens“, ogień gorejący. Na kilka dni przed ostatniem konklawem prałaci i dziennikarze w Rzymie byli tak zaciekawieni, jaki wynik wyborczy da konklawe, że wielu z nich uciekało się nawet na posiedzeniach spirytystycznych do pomocy duchów. W dzienniku „Berico“ jeden z prałatów dowodził, że „Ignis ardens“ znaczy tyle co „Astro“, zaś „Astro“ jest anagramem kardynała Sarto. Dowodził trafnie, gdyż kardynał Sarto został rzeczywiście wybrany papieżem jako Pius X. Jak wiadomo, kardynał Sarto, jadąc z Wenecyi, gdzie był patryarchą, nie myślał wcale o tyarze.

Zostawszy papieżem dawny patryarcha wenecki często nie troszczy się o przepisy etykiety. Pomiędzy innemi wbrew tym przepisom Pius X nosi zegarek i to... niklowy. Pewien biskup francuski ofiarował mu do zamiany swój złoty remontoar, ale papież odparł, że nie oddałby swojego niklowego za żadną cenę, gdyż na nim stwierdził ostatnią godzinę życia swej matki. W pierwszych czasach pontyfikatu chętnie też drażnił ks. monsignore Bisletiego, który jako majordomus przestrzega z ogromną ścisłością przepisów ceremoniału. Leon XIII był tak surowy, że nawet chorzy prałaci musieli przed nim klęczeć podczas audyencyi. Pius X pewnego razu kilku Cystersom nietylko rozkazał ku ich zdumieniu powstać, ale nawet usiąść. Bisleti, oburzony, opuścił salę posłuchań, gdyż rozkaz, dany prałatowi przez papieża, ażeby usiadł, jest niejako zapowiedzią ich kardynalskiej godności. Tylko kardynałowi wolno siedzieć w obecności papieża. Pewien uczeń drukarni Watykańskiej zakradł się do owych komnat, w których mógł ujrzeć Piusa. Papież, zamiast go kazać ukarać po myśli otoczenia, przyjął bardzo łaskawie chłopaka, którego swoją drogą natychmiast wydalono z drukarni. Papież przewidział karę i po kilku dniach zapytał o chłopca. „Jest chory“ — odrzekł jeden z prałatów. „Nic nie szkodzi — zauważył papież — chcę go widzieć, gdy powrócę z przechadzki“. Chłopca sprowadzono na gwałt do Watykanu. Gdy na pytanie papieża chłopiec również odpowiedział, że zachorował, papież rzekł do niego: „Pamiętaj, że nigdy nie wolno kłamać. Masz 50 lirów na pocieszenie za karę, która cię spotkała“. Chłopiec wrócił do drukarni.

Pius X zniósł eskortę, która towarzyszy zawsze papieżowi podczas jego przechadzek po ogrodach watykańskich. „Czy się boicie, abym nie uciekł?“ — rzekł do prałatów. Wbrew etykiecie, papież jada w towarzystwie. Służba ustawia półmiski na stole, a goście sami się już następnie obsługują. Pewnego razu zapytał papież kamerdynera, gdzie jest napoczęta butelka stuletniego wina tokajskiego, darowanego jeszcze Leonowi XIII przez cesarza austryackiego. Winem tem częstował papież dnia poprzedniego swojego sekretarza, ks. Bressana. Kamerdyner odpowiedział, że sprzątnięte ze stołu papieskiego rzeczy nie mogą już powtórnie zjawiać się na nim. Odtąd papież sam przechowuje klucze od lepszych win.

Pius X, jako proboszcz w Salzano, oddawał się sportowi gimnastycznemu i grał w „boccia“ ze swoimi parafianami. Celował w tej grze równie jak w boksowaniu. Gdy jako biskup Mantuy przechadzał się za miastem w towarzystwie swojego kanclerza, napadli na nich pijani parobcy. Groźny wzrok ks. Sarta odstraszył ich. Gdy parobcy zniknęli, rzekł biskup Sarto: „Czy sądzisz, że się bałem. Posiadam dobre pięści, a jak mi kto przydepcze nogę, to garbuję mu skórę“.

„Quid novi ex Africa“ — pytali dawni Rzymianie, dzisiejsi mogą pytać: „Co nowego w Neapolu“. Przykre nowiny, jak wogóle południowe Włochy sprawiają rządowi pod każdym względem wielkie trudności. Oto, co pisze neapolitański dziennik „Mattino“. W roku ubiegłym znaleziono w Torre del Greco pod Neapolem zwłoki zamordowanego Gennera Cuocolo i jego żony. Cuocolo był naczelnikiem „kamorry“, wypracowywał plany rozbojów i kradzieży, rozdawał „robotę“, a za to pobierał stałe ceny. Obok tego trudnił się lichwą. Teroryzował i obdzierał atoli proletaryat „kamorystyczny“, a niewygodnych pozbywał się w ten sposób, że ich denuncyował wobec policyi. Dorobił się znacznego majątku i żył jako prawy obywatel. Członkowie „kamorry“, doprowadzeni do ostateczności, zamordowali wreszcie Cuocola i jego żonę. Policya, dla której sprawcy morderstwa byli niewątpliwymi, uwięziła 4 kamorystów, których głos powszechny uważał za morderców.

Ale po kilku miesiącach więźniowie ci na polecenie kwestary (dyrekcyi policyi) w Torre del Greco zostali wypuszczeni na wolność i natychmiast umknęli do Ameryki. Niepodobna tu podawać obszernych rewelacyj dziennika „Mattino“, wystarczy powiedzieć, że kamoryści zdołali w błąd wprowadzić urzędnika, prowadzącego śledztwo, człowieka uczciwego, który wypuścił na wolność winnych, a kazał uwięzić dwóch niewinnych, mimo ostrzeżeń komendanta karabinierów.

Ale karabinierzy zaczęli śledztwo na własną rękę wbrew kwesturze i doszli do zadziwiających rezultatów. Stwierdzili przedewszystkiem, że agenci policyi w Torre del Greco, jak zresztą w Neapolu, tudzież innych miastach sąsiednich, należą w znacznej liczbie do „kamorry“ i paraliżują czynność władz. Teraz wypuszczono dwóch niewinnych więźniów, a natomiast uwięziono mnóstwo kamorystów i niektórych agentów policyi. Pomiędzy nimi znajduje się Antonio Parlati, który wyśpiewał całą litanię występków policyjnych. Parlati, jako agent, nietylko nie pobierał żadnej płacy, ale odwrotnie dawał wynagrodzenia rozmaitym funkcyonaryuszom policyi, za co miał w swoich praktykach wolną rękę. Zwłaszcza komisarz Ippolito objawiał się nalezycie przy każdej sposobności. Oto jedna z wielu historyjka, niestety sprawdzona: Gdy niedawno zbliżał się dzień urodzin Ippolita, złodzieje kieszonkowi, którzy „pracowali“ w wagonach tramwaju, złożyli po 10 lirów od osoby, ażeby Ippolitowi ofiarować upominek.

Cała ta sprawa będzie wkrótce przedmiotem procesu przed trybunałem przysięgłych, a tymczasem minister sprawiedliwości wdrożył śledztwo przeciwko prezydentowi sądu i dziesięciu sędziom i radcom w Catanzaro, tudzież przeciwko prezydentowi wyższego sądu w Casale, a to z powodu przekupstwa. Pierwszego prokuratora w Catanzaro powołano dla usprawiedliwienia się do Rzymu. Co do stosunków policyi z „kamorrą“ wdrożył śledztwo minister spraw wewnętrznych. Sprawa ta budzi we Włoszech ogromną sensacyę. Wszyscy domagają się ukrócenia „kamorry“ w sposób radykalny.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

Utworzenie rady artystycznej dla spraw budowlanych w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła sekcya ekonomiczna — stosownie do wniosku magistratu — utworzyć dla spraw budowlanych w naszem mieście Radę artystyczną z głosem doradczym, a to według projektu, uwidocznionego w noweli do ustawy budowlanej § 21. Sekcya uchwaliła, że połowę członków tej Rady mają stanowić delegaci Rady miasta, i że w razie potrzeby wolno będzie tej Radzie artystycznej powoływać dwóch członków drogą kooptacyi. Prócz tego oświadczyła się sekcya przeciw nabyciu realności l. 46 przy ul. Starowiślnej.

Wandalizm. Liczni uczestnicy wczorajszej procesyi mieli znowu sposobność oburzać się na bezprzykładny wandalizm wyrostków krakowskich, którzy stale w czasie wszelakich obchodów i tłumnych zebrań obsiadują pomnik Mickiewicza i nie tylko zajmują miejsca na stopniach, ale wieszają się na figurach bronzowych pomnika. Wczoraj kilkonastoletni wyrostek próbował ku uciesze gawiedzi wytrzymałości palca figury starca, przedstawiającego historyę i mimo wysiłków, palca złamać mu się nie powiodło. Pocieszyć się jednak można, że przy najbliższej okazyi znajdzie się godny współzawodnik, który tego dzieła z lepszym skutkiem dokona. Zanim się to stanie, domagamy się stanowczo od władz miejskich rozciągnięcia baczniejszej opieki nad dziełem sztuki, które naród miastu Krakowowi powierzył, zdając na nie odpowiedzialność za jego całość. Nie tylko organa miejskie, ale i policyanci powinni otrzymać instrukcye spędzania w podobnych okolicznościach gawiedzi ze stopni pomnika i czuwania nad jego ochroną. Lekceważenie tego obowiązku w mieście, gdzie istnieje tyle stowarzyszeń i instytucyj dla ochrony zabytków i dzieł sztuki, jest faktem zdumiewającym.

Teror socyalistyczny. Agent policyjny Nowak, zamieszkały w Ludwinowie, jest przedmiotem ustawicznych napaści i pogróżek ze strony socyalistów za to, że rzekomo agitował i głosował za Bujakiem. I tak w dniu wyborów wtargnęła do mieszkania jego banda terorystów, którzy byliby go ciężko pobili, gdyby nie żandarmerya, która przybyła w porę i napastników rozprószyła.

Onegdaj wychodząc z domu na służbę, zapowiedział domownikom swym Nowak, że wróci do domu między godziną 1 a 2 w nocy. Podsłuchali to stojący pod otwartem oknem mężczyźni i uplanowali prawdopodobnie napad. Gdy bowiem p. Nowak, powróciwszy do domu wcześniej, położył się spać, usłyszał w pobliżu swego domu hałas i krzyki, pochodzące stąd, że zaczajone indywidua napadły na jakiegoś nieznajomego mężczyznę, przechodzącego właśnie o tej porze tamtędy i pobiły go, zdaje się w przypuszczeniu, że to Nowak, tak ciężko, że skrwawiona ofiara została bez przytomności na ulicy.

Wczoraj po południu zastąpił Nowakowi drogę na polach ludwinowskich Ignacy Gebel, 45-letni murarz, wołał za nim „ty Bujaku“ i obrzucił go gradem ordynarnych przezwisk, poczem zbiegł.

Stan zdrowia Miętki, pobitego onegdaj w ulicy św. Józefa przez trzech nożowników i poranionego przez nich nożem, polepszył się nieco. W każdym razie jednak rana jest bardzo ciężka, życiu Miętki nie przestało grozić niebezpieczeństwo.

W teatrze miejskim dokonują się obecnie doroczne odnowy kontraktów z artystami i angażowanie nowych na sezon jesienny. Miłośników teatru ucieszy zapewne wiadomość, że wczoraj podpisali kontrakt z dyrekcyą teatru krakowskiego na sezon nadchodzący, pani Ordon-Sosnowska i p. Sosnowski, dawni ulubieńcy publiczności krakowskiej, którzy ostatni sezon spędzili we Lwowie. Ubywają natomiast ze składu drużyny krakowskiej pani Przybyłko-Potocka, panny Palińska, Kośnierska i Elsnerówna.

Nadto czyni dyrekcya starania o pozyskanie kilku sił młodszych i obiecujących z Warszawy i teatrów prowincyonalnych, oraz z warszawskiej szkoły dramatycznej.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano podczas pochodu „Konika zwierzynieckiego“ 13 lat liczącego Jana Gacka, który korzystając ze ścisku, wyciągnął z kieszeni Ludwikowi Cyganikowi zegarek niklowy i ulotnił się z nim. W godzinę jednak, polując za nową zdobyczą, natknął się niespodzianie na poszkodowanego, który, poznawszy go, przytrzymał i spowodował jego przyaresztowanie.

Za okradzenie mleczarni Mullerowej przy ulicy Mostowej aresztowano niejakiego Karola Śmicha, 28 lat liczącego włóczęgę z Bronowic.

Wczoraj przytrzymano na rynku w Podgórzu niejaką Reginę Siwkową z Prądnika Białego, która nie mając pieniędzy na zakupno jarzyn u ogrodnika, udała się na Szczepański plac w Krakowie, gdzie skradła na szkodę przekupki Reginy Kucharskiej 2 kopy główek sałaty i płachtę, poczem ze zdobyczą udała się do Podgórza, celem sprzedania sałaty. — Poszkodowana znalazła jednak Siwkową w Podgórzu i spowodowała jej aresztowanie.

Przypominamy, że jutro w sobotę odbędzie się zjazd do salin w Wieliczce przy rzęsistem oświetleniu „brylantowem“ grot i chodników. Punkt zborny na dworcu kolejowym w Krakowie o godz. 1 po południu. Biletu wstępu do kopalni p. 5 kor. 80 h. z windą i 5 kor. 20 hal. bez windy, sprzedaje Biuro zjazdu przy ulicy Jagiellońskiej l. 5 II p., a od godziny 12 w południe w sobotę komitet zjazdu na dworcu kolejowym w Krakowie i przy kasie salinarnej w Wieliczce obok szybu arcyksięcia Rudolfa. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie.

Z teatru ludowego. „Bogaci i ubodzy w Krakowie“, wodewil ze śpiewami w 5 aktach Kośmińskiego z muzyką Elsnera wystawia teatr ludowy w sobotę dnia 8 czerwca i w niedzielę 9 czerwca. Sztuka ta w Warszawie w teatrze ludowym cieszyła się ogromnem powodzeniem. Przedstawia i charakteryzuje doskonale stosunki salonu i ubogiego poddasza. — Główne role wykonają pp.: Frączkowski, Szymański, Barwiński, oraz nowoangażowani pp. Czajkowscy. Sztuka posiada wiele melodyjnych piosenek i okolicznościowych kupletów. — W niedzielę po południu „Tomcio Paluch“ z p. Braunem.

Kąpiele we Wiśle. Magistrat krakowski ogłasza, że po komisyjnem zbadaniu głębokości wody, oznaczone zostają następujące miejsca, jako bezpieczne do kąpieli wzdłuż lewego brzegu do połowy szerokości Wisły. I. Dla kobiet i dzieci: w Półwsiu Zwierzynieckiem od pierwszej tarczy poniżej ujścia Młynówki, aż do początku przystani gminy Półwsia Zwierzynieckiego, oraz od wylotu ulicy Dietlowskiej aż do kościoła na Skałce. Dla mężczyzn: od willi „Wisła“ na Zwierzyńcu aż po koniec Łazienek p. Wójcickiej, oraz od początku realności „Schronisko dla starców izraelickich“ przy ulicy Podgórskiej, na dół aż do łazienek p. Wasserthalowej u wylotu ulicy Krakowskiej. Dla wojska wyznaczone zostało miejsce od trzech wierzb, stojących za wapiennikiem Schoenbergów na dół, aż do początku parkanu, należącego do realności l. 3 przy ulicy Podgórskiej. Na spław koni wyznaczono miejsce poniżej wylotu ulicy Skawińskiej, wzdłuż pierwszej poprzecznej opaski na Wiśle.

Nie wolno się kąpać na przestrzeni od łazienek p. Wójcickiej powyżej mostu kolejowego przy ulicy Zwierzynieckiej aż do wylotu ulicy Dietlowskiej; na przestrzeni od kościoła na Skałce aż do trzech wierzb za wapiennikiem Schoenbergów przy ulicy Podgórskiej, oraz od wylotu ulicy Krakowskiej aż do mostu kolejowego w Grzegórzkach, z wyjątkiem łazienek zamkniętych, jakie się na przestrzeniach tych znajdują. Czas, w którym wolno się kąpać, ograniczony zostaje od godziny piątej i pół rano do 10 wieczorem. Granice miejsc, w których kąpać się wolno, oznaczają ustawione tam tablice z właściwymi napisami. Nie stosujący się do powyższych przepisów, ulegną grzywnie od 2 do 200 kor., względnie karze aresztu.

Do niesienia tonącym pomocy oraz do czuwania nad porządkiem w miejscach kąpieli, przeznaczono czterech rybaków, którym służy prawo służby miejskiej. Rybacy ci czuwać będą na przestrzeniach kąpielowych przez cały czas do używania kąpieli dozwolony, używać zaś będą odznak służby miejskiej. Oprócz rybaków czuwać będzie nad brzegiem oraz na łodziach według potrzeby, straż wojskowo-policyjna. Rybakom nie wolno wypożyczać łodzi osobom małoletnim i nie umiejącym kierować łódkami. Również nie wolno im przewozić nikogo przez Wisłę z jednego brzegu na drugi.

Cyrk liliputów. Od kilku dni popisuje się w Krakowie w cyrku na Wielopolu trupa liliputów p. Zeynarda. Maleńcy artyści, rekrutujący się z karzełków płci obojga, obudzają podziw swemi produkcyami, których program jest bardzo zajmujący i urozmaicony. Ze wszystkich trup liliputów, jakie kiedykolwiek popisywały się u nas, trupa p. Zeynarda jest najlepszą. Lilipuci produkują się jako sztukmistrze w miniaturowym cyrku z kucykami, jest także atleta, mający 80 cm. wysokości, jest człowiek-wąż, są akrobaci i tancerze. Miniaturowy balet, w którym występuje trzy damy i trzech panów, jest kulminacyjnym punktem zajmującego przedstawienia, które zwłaszcza u dzieci wywołuje prawdziwy zachwyt.

Z kraju.

Pociągi wycieczkowe pomiędzy Krakowem a Suchą. W czasie między 15 czerwca a 31 sierpnia b. r. będą kursowały pomiędzy Krakowem a Suchą w każdą niedzielę i święto pociągi wycieczkowe, odjazd z Krakowa o 12·35 w południe, odjazd z Suchej o 9·24 wieczór, powrót do Krakowa o g. 11·37 w nocy. Do pociągów tych wydane będą powrotne bilety po zniżonej cenie jazdy.

Dr Trylowski, wybrany posłem do parlamentu dwukrotnie, zatrzyma mandat z okręgu 56 Peczyniżyn, a złoży mandat z okręgu 55 Wojniłów, w który obowiązki posła obejmie wybrany zastępca jego, adwokat dr Łahodyński (Ukrain.).

Rezygnacya burmistrza. Z Brodów donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Wczoraj zrezygnował burmistrz dr Rittel. Przyczyną rezygnacyi jest wynik ostatnich wyborów (wybrany został syonista dr Stand przeciw kandydatowi Rady narodowej, Wollernerowi).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum VI we Lwowie odbył się w dniach od 27 do 31 maja b. r. pod przewodnictwem em. dyr. gimn. p. Stanisława Piątkiewicza. Otrzymali świadectwo dojrzałości: Władysław Jan Bielański, Rudolf Adam Damm, Edward Ekert (z odzn.), Zygmunt Fuchs, Julian Zdzisław Halkiewicz, Witold Halkiewicz, Artur Ryszard, Edward Hampel, Wacław Roman Hawlat, Alfred Józef Stefan Laskiewicz, Adam Karol Piasecki, Tadeusz Maryan Pisarzik, Piotr Aleksander Ryczak, Maryan Franciszek Śliwiński, Józef Maryan Steffel, Bronisław Józef Zahaczewski i Borys Beryl Horowitz (ekstern.). Jednemu abituryentowi i dwu eksternistom pozwolono powtórzyć po wakacyach egzamin z jednego przedmiotu, trzech zaś eksternistów reprobowano na podstawie wypracowań pisemnych na rok jeden.

Utrakwizacya szkół polskich. „Dziennik Cieszyński“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej w Karwinie uchwalono utrakwizacyę wszystkich dotąd szkół polskich karwińskich. Postanowienie to uchwalone zostało większością dwóch głosów i to za sprawą Czechów. Karwina więc, czysto polska Karwina, będzie miała szkoły polsko-czeskie!

Czerniowce, 5 czerwca. Obchód ku czci Orzeszkowej i Bełzy urządziło dnia 2 b. m. stowarzyszenie akademików polskich w „Domu polskim“ w Czerniowcach. Uroczystość zagaił odczytem o jubilatach dr T. Mischke. Resztę punktów programu wypełniły deklamacye amatorów, śpiew solowy i gra na wiolonczeli prof. Gelosiego z Rzymu. Uroczystość miała przebieg uroczysty i podniosły.

Wieczór dzieci odbył się w tensam dzień w Czytelni Towarzystwa szkoły ludowej na przedmieściu Klokuczka. Był to zarazem popis szkółki początkowej tamtejszej, którą prowadzi p. Morysiówna. Na scenie czytelni przewinęło się kilkadziesiąt dziatwy, jedne deklamowały wierszyki, wygłaszały ustępy z historyi polskiej, inne w strojach narodowych wykonały ćwiczenia gimnastyczne sokole. Najpiękniej wypadły odegrane przez dziatwę 2 sztuczki „Pan doktor“ i „Sławni ludzie“, oraz śpiewy chóralne i gra na mandolinie. Radość rozpierała serce patrząc na tę dziatwę, uratowaną przed hydrą germanizacyi, tak pięknie rozwijającą się w duchu narodowym. Na zakończenie po stosownej przemowie do dziatwy przez sekretarza Koła, Cicimirskiego, rozdano dziatwie nagrody i podarki.

Eugeniusz Malikiewicz, jeden z najdawniejszych i najgorliwszych pracowników na naszych kresach, zmarł w Czerniowcach 2 b. m. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatyą, a dla ubogich był prawdziwym ojcem.

Ze świata.

Dalsze ofiary strajku szkolnego. Ze Sremu w Poznańskiem piszą do „Lecha“: W nocy z 21 na 22 kwietnia br. wybito w Bninie szyby w mieszkaniu nauczyciela. Izba karna skazała za to czeladnika tokarskiego Górneckiego na miesiąc, czeladnika stolarskiego Wilczyńskiego na 2 miesiące i mistrza stolarskiego Niemiera na 3 miesiące więzienia. Sąd ławniczy w Iniwrocławiu skazał na 1 miesiąc więzienia żonę robotnika Żurkowskiego za obrazę policyanta Schönfelda, której dopuścić się miała, gdy policyant prowadził gwałtem do szkoły jej syna.

Z Warszawy.

— Wczoraj rano na rogu Leszna i Solnej nieznani sprawcy kilku kulami z brauningów położyli trupem 30 lat liczącego agenta policyjnego Szawłowskiego, szewca z zawodu.

— Przy ulicy Składowej znaleziono trupa 30-letniego mężczyzny. W kieszeni nieboszczyka znaleziono kartkę wyjaśniającą, że odbiera on sobie życie za przyjaciela, prześladowanego politycznie. Samobójcą jest Zygmunt Karnikowski z Łodzi.

— Wczoraj nad ranem do przechodzącego na Woli patrolu wojskowego nieznani ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych, poczem rzucili się do ucieczki. Żołnierze rzucili się za uciekającym, strzelając z karabinów i jednego z nich, Władysława Domocha (lat 21) zatrzymali. Pozostali towarzysze jego zbiegli.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo „Biesiady Literackiej“ zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

Z Łodzi. (Zabójstwa bez końca).

— Wczoraj w południe na dyrektora fabryki Poznańskich, Edwarda Reissa, powracającego na obiad do domu, napadł robotnik, pod pozorem żądania pracy zatrzymał go, a w tejże chwili posypał się grad kul, kładąc dyrektora trupem na miejscu. Zabity jest poddanym francuskim, urodził się w Alzacyi, liczy lat 45, dyrektorem przędzalni był od kilkunastu lat. Zabójców nie schwytano.

— Dzisiaj przy ulicy Drewnowskiej zabity został robotnik Władysław Aleksandrowicz, pozostający dłuższy czas bez zajęcia.

— Wczoraj o godz. 5½ po południu na majstra garbarni Karsza w Radogoszczu, Henryka Arnestera, na ulicy Zgierskiej napadło 5 młodych chłopaków, którzy kilkoma strzałami z rewolwerów zadali Arnesterowi śmiertelne rany; powodem napadu jest zatarg romantycznej natury. Chłopcy byli wynajęci przez osobę, która chciała go zgładzić ze świata.

— W nocy na ulicy Drewnowskiej zabito robotnika Franciszka Pytlachę. Na ulicy Juliusza zabito Jana Laskowskiego, byłego robotnika, który należał obecnie do policyi tajnej. Na ulicy Cegielnianej zabito Antoniego Krause.

— Na kantor Goldringa (Widzewska 13) napadło 5 uzbrojonych banyytów. Na wszczęty alarm przybył patrol, który postrzelił jednego, oraz ujął Ignaca Piotrowskiego.

Chrzty pruskie. „Dziennik Poznański“ donosi: Obwód dominialny Dębówko w powiecie wyrzyskim przechrzczony został na „Eichenhagen“, obwód dominialny Izdebno w powiecie żnińskim na „Ottensund“. Gmina Posługówko w powiecie żnińskim połączona została z gminą wiejską Posługowo pod nazwą „Poslau“.

Zabawa wiosenna na dochód kościoła na Kahlenbergu. Z Wiednia donoszą nam: Staraniem OO. Zmartwychwstańców a w szczególności ks. Jakóba Kuklińskiego, odbyła się w dniach 25 i 26 z. m. na Kahlenbergu wielka zabawa wiosenna z której dochód przeznaczono na restauracyę historycznego kościółka św. Józefa na Kahlenbergu. Protektorat nad zabawą objął arcyksiążę Franciszek Ferdynand, prezydyum zaś honorowe utworzyły: księżna Henryka Lichtenstein, ks. Fanny Stahremberg i księżna Matylda Windischgraetz. Komitet złożony z dra Wilhelma Bindera, Fryderyka Hofmana, ks. Kuklińskiego i budowniczego Schlögla, przez kilka tygodni czynił zabiegi, celem zapewnienia powodzenia zabawy. W dziesięciu namiotach uproszone panie sprzedawały rozmaite, przeważnie z darów pochodzące przedmioty. Z uznaniem podnieść należy, że ludność wiedeńska z wszelką gotowością oddała się na usługi szlachetnemu celowi. W prezydyum komitetu pań, obok księżnej Maryi Lubomirskiej, pracował bardzo energicznie szereg pań-Polek. Wielkie zajęcie obudziły przedstawiane w skyoptykonie przez inżyniera Szczepaniaka stare i rzadkie obrazy, odnoszące się do odsieczy Wie

dnia, przyczem ks. Kukliński wygłosił objaśniający odczyt. Publiczność stawiła się tak licznie, że mimo bardzo znacznych wydatków, pozostało na restauracyę kościoła jako czysty dochód blisko 9.000 koron. Na zabawę przybyła także arcyksiężna Marya Annuncyata, która zabawiła przeszło 3 godziny i ze szczególnem zajęciem zwiedziła kościół, kapliczkę Sobieskiego i wszystkie nagromadzone tam historyczne pamiątki.

Dowcipne zestawienie nazwisk posłów. Wiedeńska „Conservative Correspondenz", nieprzychylna naturalnie parlamentowi, który wyszedł z powszechnego prawa głosowania, ogłosiła złośliwe, ale i dowcipne zestawienie nazwisk nowo wybranych do parlamentu austryackiego posłów. Dla ubawienia naszych czytelników, podajemy to zestawienie. Mianowicie zdaniem „Conserw. Corresp." myśliwstwo będzie w nowej Izbie reprezentowane przez jednego wszechniemieckiego Jaegera, dwóch czeskich Mislivec'ów i przez jednego leśniczego (Forzt). Polować będą oni mogli na lwa (Loew), wilka (Wolf), dwa lisy (Fuchs), na orła (Adler) i na ziembę (Fink). Zawody będą reprezentowane przez: Pastora, Kramarza, Kowala (Schmied), pastucha (Schaefer), stolarza (Schreiner), ogrodnika (Zahradnik) i dwóch czeskich kotlarzy (Kotlar). Muzyki też nie braknie; będzie niemiecki Spielmann i wszechpolski skrzypek (Fiedler). Nowy parlament będzie miał także jednę czeską chatę (Chaloupka), wozownię (Mastalka) i kuchenkę (Kuchinka). Co w tej kuchni gotować się będzie, nie wiadomo, bo z potraw jest tylko czeski twaróg (Twarouzek) i mała czeska bułeczka (Zemlicka). Piekarz (Beck) z trudnością będzie więc mógł podołać zaprowiantowaniu parlamentu. Natomiast pod względem napitku zaopatrzyli wyborcy parlament w doskonałe perlące się wino (Perlwein) i w potoczek (Baechle), z którego wodę czerpać będzie można czerpakiem (Schoepfler), a stan wody w nim regulować będzie można za pomocą tamy (Damm).

Z przyborów do jedzenia, to cała Izba będzie się musiała obejść jednym jedynym galicyjskim widelcem (Gabel) i jednym czeskim rożnem (Spiess). Chociaż Schoenererowców wyparto z Izby, to przecież gra ich barw strasznie jeszcze będzie pruska; czarne z białem (Schwarz i Weiss), a gra ta tem będzie niebezpieczniejsza, że tak samo pomalowali się na biało (Biały) i czarno (Cerny) Polacy i Czesi. Stosunki narodowe będą w Izbie niewątpliwie bardzo łatwe, bo jest tylko jeden Niemiec (Nemec), również jeden Czech (Cech), jeden Serb (Srb) i jeden Czarnogórzec (Cernohorsky). Porozumieją się oni łatwo, tembardziej, że już dzisiaj widnieje nad nimi symbol pokoju: palma (Palme).

Czy praca w nowej Izbie będzie wydatną, wątpić należy, bo na dwóch kowali, którzy do niej weszli, jest tylko jeden gwóźdź (Nagele). Chyba, że dopomogą liczni specyaliści, którzy są w Izbie. I tak Axman może być mechanikiem, Bachmann może pracować nad regulacyą i zabudowaniem potoków górskich, Dorfmann nad sprawami agrarnemi, Hafermann jako znawca dostaw owsa dla armii, Liebermann i Kindermann mogą wejść do komisyi w sprawie reformy prawa małżeńskiego, Kaumann będzie wyrazicielem słusznego żalu z powodu zaprowadzenia czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej, a jego największym wrogiem będzie Neumann, który będzie się ustawicznie domagał nowych reform. Germann stanie się przyczyną licznych nieporozumień, bo jest Wszechpolakiem, a wnosi do Izby kwestyę pangermańską. Gadatliwych mówców pewno nie zabraknie; lecz na szczęście jest choć jeden milczek (Schweiger).

O przymiotach innych posłów nie wiele wiadomo; kilku tylko zdradziło się swojem nazwiskiem, jeden, że jest olbrzymem (Riese), jeden, że jest wielkim (Gross), jeden znów jest szeroki (Breiter), inny silny (Stark), znów inny tępy (Stumpf), jeden tylko jest uczciwy (Redlich) i jeden tylko uprzejmy (Freundlich), lecz za to jest jeden wyświęcony (Sveceny), a jeden nawet już błogosławiony (Seeliger). Zmiany temperatury będą w nowej Izbie gwałtowne, bo jest tylko zima (Winter) i lato (Sommer).

Z tem wszystkiem nawet w co odziać się nie będzie, bo na przeszło pięciuset posłów jest tylko jeden Kaftan. Galicya popisała się swem znanem bogactwem i wysłała do Wiednia złoto (Gold) i dyament (Diamand); Czechy natomiast zdobyły się zaledwo na zwykłą stal (Stahl).

Dyrektor opery w Wiedniu. Niedawno doniosły dzienniki wiedeńskie, że dyrekcyę Opery tamtejszej objąć ma Feliks Mottl, generalny dyrektor muzyczny w Monachium i dyrektor Opery monachijskiej. Tymczasem zarząd monachijskich teatrów dworskich nie przyjął dymisyi Mottla i ma z nim zawrzeć nowy, korzystniejszy dla niego, kontrakt, ażeby zatrzymać tego wybitnego kapelmistrza w Monachium. Wobec tego zarząd Opery wiedeńskiej musi oglądnąć się za innymi kandydatami.

Nieszczęśliwy upadek z konia. W Stockerau pod Wiedniem spadł z konia podczas przejażdżki major 7 pułku ułanów Józef Sobolewski i złamał prawe udo. Przeniesiono go do szpitalu wojskowego w Wiedniu.

Zamach samobójczy z powodu plagiatu. Zastępca redaktora znanego dziennika w Budapeszcie p. t. „Magyar Nemzet" Emeryk Bekessi ogłosił niedawno ze swoim podpisem fejleton, który, jak się później okazało, był tłomaczeniem z francuskiego, a więc plagiatem. Bekessi, otrzymawszy z tego powodu dymisyę w swoim dzienniku, tak się przejął tą sprawą, iż w łazience strzelił do siebie z rewolweru. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Surowica przeciwko „miningitis". Z Berlina donoszą, że niedawno zachorował tam na „meningitis", to jest na zapalenie opon mózgowych, grenadyer z tamtejszej załogi. Lekarze postanowili użyć surowicy, wynalezionej przez berneńskiego profesora, dra Kollego, do spółki z berlińskim profesorem Wassermannem. Po trzech wstrzyknięciach, dokonanych co trzeci dzień, nastąpiło zupełne wyzdrowienie i grenadyer powrócił do służby.

Automobilem z Pekinu do Paryża. Dnia 10 b. m. miała się rozpocząć jazda francuskich automobilistów z Pekinu przez część terytoryum chińskiego, następnie przez Syberyę, Rosyę, Królestwo Polskie i Niemcy do Paryża. Rząd chiński dał pozwolenie na tę jazdę i przyrzekł nawet opiekę podróżnym, obecnie jednakże oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo.

Proces o zamordowanie Petkowa. Telegram, umieszczony w dzisiejszym porannym numerze „N. Reformy", a zapowiadający rozmaite trudności w podjęciu procesu o zamordowanie Petkowa w Sofii, uzupełniamy szczegółami, podanemi przez jeden z dzienników sofijskich. Pismo to stwierdza, że proces, który miał się rozpocząć dnia 15 czerwca, zostanie prawdopodobnie na później odłożony, gdyż jeden z oskarżonych, Ikonow, został z powodu obłędu oddany pod obserwacyę lekarską. Sąd musi czekać na orzeczenie psychiatrów. Dziennik ów zapytuje następnie; „Gdzie była koszulka pancerna, odziedziczona po Stambułowie, w dniu katastrofy? Dlaczego właśnie w dniu zamordowania wyszedł Petkow bez owej koszulki, którą nosił codziennie od czasów strajku kolejowego?"

Śmierć we śnie. Uczony serbski, doktor teologii, praw i filozofii, Emilian Radicz, umarł w Wiedniu. Poszedł do łóżka wieczorem o zwykłej porze a nazajutrz domownicy znaleźli zesztywniałe zwłoki. Radicz w dniu przed śmiercią otrzymał wiadomość, że akademia umiejętności w Petersburgu zamianowała go swoim rzeczywistym członkiem. Radicz nazywał się kniaziem na Sokołowem i był ostatnim potomkiem rodziny, która niegdyś panowała w dzisiejszym Nowym Bazarze.

Choroba w domu cara. Czwarta córeczka cara, w. ks. Anastazya, chorowała na krup. Obecnie ma się już lepiej i niebezpieczeństwo minęło.

Ze stowarzyszeń.

Zlot Sokołów okręgu złoczowskiego, połączony z poświęceniem sokolni, odbędzie się w Złoczowie w dniach 8 i 9 czerwca.

Krajowy zjazd strażacki. Odnośnie do wiadomości podanej o zjeździe przed kilku dniami, nadmienić jeszcze należy, że w czasie zjazdu odbędzie się po pierwszem posiedzeniu d. 21 lipca odczyt p. Franciszka Meissnera „O automatach pożarnych" połączony z demonstracyami.

Z życia młodzieży akademickiej. W sobotę 8 b. m. odbędzie się w „Zjednoczeniu" (Rynek gł. 17, II p.) odczyt p. Władysława Horodyskiego p. t. „Stare hasła — nowe tory". Wstęp wolny. Początek o godz. 8 wieczorem.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Zażarty automobilista" (występ F. Feldmana).

W sobotę: „Złota czaszka".

W niedzielę: „Złota czaszka".

W poniedziałek: „Kupiec wenecki" (występ F. Feldmana).

We wtorek: „Mieszczanie" (występ F. Feldmana).

We środę: „Oj mężczyźni! mężczyźni!" (występ F. Feldmana).

We czwartek: „Ogniwa", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach H. Heijermansa (ostatni występ F. Feldmana.

W piątek: „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie)

W sobotę pierwsze przedstawienie opery: „Straszny dwór" Moniuszki.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle", operetka Offenbacha.

Repertoat teatru ludowego.

W sobotę: „Bogaci i ubodzy w Krakowie".

W niedzielę po południu: „Tomcio Paluch"; wieczór: „Bogaci i ubodzy w Krakowie".

Z kalendarza. W sobotę 8 czerwca: Medarda i Wilhelma bb. ww.; w niedzielę 9 czerwca: Felicyana m. i Pelagii p. m.; w poniedziałek 10 czerwca: Małgorzaty kr. wd. i Maksyma b. m.

Wschód słońca 8 czerwca o godzinie 3 min. 33, zachód o godz. 7 min. 43; długość dnia godz. 16 min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 czerwca termometr doszedł od + 10·9 do + 19·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 7 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·5 mm., termometru + 13·2 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Eliza Orzeszkowa,** nie ustaje w pracy, pomimo nadwątlonego zdrowia. Korzystając ze zmienionych warunków cenzuralnych, znakomita autorka przystąpiła do spisywania pamiętnika o wypadkach 1863 roku. Są to opowiadania naocznego świadka z potężnym, dramatycznym nastrojem oddzielnych epizodów tego pamiętnego roku, ujęte przytem w skończoną formę artystyczną. Jubilatka nasza zawrze w tych opowiadaniach wszystko, co naówczas widziała, słyszała, czuła i w czem żywy brała udział.

Jedno z tych opowiadań, które złożą się z czasem na tom obszerny, p. t. „Oficer", drukował „Kuryer Litewski". Drugie p. t. „Gloria Victis" zdobi obecnie szpalty „Tygodnika Ilustrowanego", a następne p. t. „Oni" drukować będzie „Kuryer Warszawski".

Dla prawdziwych znawców literatury, pamiętnik w tej formie, który obmyśliła autorka „Nad Niemnem", posiadać będzie wartość podwójną, bo historyczną i artystyczną, nie mówiąc już o stronie autobiograficznej, mającej również wartość niezaprzeczoną.

— **Kasa pomocy naukowej im. Józefa Mianowskiego,** spełniająca w Królestwie częściowo tę rolę, którą u nas spełnia w dziedzinie wydawniczej Akademia umiejętności, ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności w r. 1906. Kasa liczyła w roku sprawozdawczym 88 członków założycieli, 158 członków honorowych i 832 członków rzeczywistych. Bilans za rok 1906 zamyka się w cyfrze 536.883 rb. 98 kop. W r. 1906 wypłaciła kasa: 1) na cele i badania naukowe 3550 rubli, 2) na wydawnictwa naukowe 15.221 rubli. Z funduszów specyalnych zaś wypłaciła kasa na cele i badania naukowe 2532 rb., na wydawnictwa 7052 rb., na pożyczki i zapomogi 2243 rb. 46 kop. Ogółem na cele i badania naukowe wydała kasa 30.600 rubli, a umorzyła z funduszu obrotowego zapomóg 2579 rubli.

— **„Nasz Kraj".** Zeszyt 16 tego tygodnika przynosi treść następującą: Norbert Michalewicz: Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie 1; Stanisław Obrzud: Burza na Morskiem Oku, wiersz 4; Ostaszewski-Barański: Grajgóra, Spielberg obok Berna (szkic monograficzny z 5 rycinami, dok.) 6; Adam Stodor: Pieśnią mi, Mocy, rozdzwoń, wiersz 11; Ludwik Stasiak: Krwawe ręce, powieść (c. d.) 12; Stanisława Hausnerowa: Wróć się, nowela 15; Leconte de Lisle: La prairie, wiersz, tłum. K. L. Rychłowski 22; Piotr Louys: Dyalog o zachodzie słońca, fragment sceniczny, tłum. K. Ilanicka 23; Edmund Bieder: Pastele księżycowe, wiersze 26; Adam Siedlecki: Najnowszy utwór L. Rydla 28; Marya hr. Reyówna: O zmroku, wiersz 30; W. Sygiericz: Z salonu krakowskiego 31; Ks. X. Y.: W sprawie polskich biskupów dla Północnej Ameryki, korespondencya (z 2 portretami i 3 rycinami) 32; zi: Z Krakowa, korespondencya 33; (—): Z sali odczytowej 36; K. Bar.: Z teatru krakowskiego, korespondencya 36; Henryk Zbierzchowski: Z dramatu lwowskiego 38; — Nowy gmach „Sokoła" w Stryju (z 2 portretami i 2 rycinami) 39; K. Pepłowski: Szkoła gospodarstwa domowego we Lwowie (z 3 rycinami) 40; zi: Z nowości wydawniczych 42. — Ryciny: 11 reprodukcyj z wybitnych dzieł sztuki. W dodatku dział; „Na wolne chwile".

— **„Krytyki",** zeszyt 6, za czerwiec, przynosi następującą treść: (f.): Wybory w Galicyi. — Kazimierz Wroczyński: Poezye. — S. Posner: Psychologia polityczna. — Władysław Orkan: O powieści „drzewiej". — Jan Szarota: Poezya francuska ostatnich lat 25: Emil Verhaeren (dokończenie). — Wanda Krzyżanowska: Poezye. — H. Orsza: Literatura ludowa. — Zofia Rygier-Nałkowska: Rzeczywistości. — Przegląd prasy. — Henryk Jordan. — Teatr krakowski. — Henryk Raabe: Ruch wolnomyślny u nas i na świecie. — Sprawozdania naukowe i literackie.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

Usunięcie się góry we Lwowie. W realności p. Michała Zachodniego przy ulicy Snopkowskiej usunęła się znaczna część góry, położonej po lewej stronie drogi, zasypując całą drogę i część ogrodu, położonego po prawej jej stronie. Ponadto pod naporem ziemi zawaliła się ściana stajni. Szczęściem obeszło się bez wypadku. Zasypaną drogę odkopano

Lokaut we Lwowie. Lokaut wszystkich żydowskich robotników stolarskich trwa już drugi tydzień. Strajkuje 105 robotników z 23 pracowni. Żądają zaprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy i podwyżki płacy o 20 prc. Rokowania o skończenie tej walki są w toku.

Składki na pomnik Nenckiego. Wydział gospodarczy lwowskiego X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, oraz komitet pomnika podają do wiadomości, iż na pomnik M. Nenckiego wpłynęło w dalszym ciągu w ostatnich dniach 764 kor. 75 hal. Składki przyjmuje dalej sekretarz Zjazdu a skarbnik komitetu docent dr Adam Szulisławski (Lwów, Jagiellońska 8).

W sprawie wstępu młodzieży do szynków i kawiarń czytamy w „Kur. Lwowskim": Po rozmaitych nocnych spelunkach gołowąse gogi ze złotemi paskami bawią się w najlepsze w towarzystwie dam z półświatka, piją koniaki, likiery, grają w bilard, kości i karty. I nikt im w tem nie przeszkadza, jakkolwiek przepisy szkolne wyraźnie postanawiają, że młodzieży szkolnej wstęp do takich lokalów jest jedynie pod opieką osób dorosłych dozwolony, zaś ustawa przeciw opilstwu powiada, że nie wolno szynkować napojów wyskokowych osobom nieletnim. Przepisy te jednak są, dla nieprzestrzegania ich przez odpowiednie organy, bezsilne. Aby zapobiedz temu niszczeniu moralnego i fizycznego zdrowia młodzieży, odniosło się jeszcze mniej więcej przed dwoma laty tutejsze Towarzystwo „Ochrony młodzieży" do magistratu, by on jako władza administracyjna I instancyi i jako rozdawca koncesyi szynkarskich użył całej siły swego wpływu przeciw dopuszczaniu niedorostków do lokali publicznych w nocy, zezwalaniu im w takich lokalach na gry kawiarniane, rozpajaniu ich przez usłużnych kelnerów itp. Magistrat uchwalił wydać potrzebne rozporządzenie, lecz wpierw zwołać ankietę dla obmyślenia ewentualnie lepszych środków administracyjnych w tej mierze. — Mimo licznych urgensów „jeszcze nie dojrzała" do zwołania ankiety. Może jednak posunie się naprzód wskutek uchwały onegdajszej komisyi prawniczej. Mianowicie wybrała ona delegatami ankiety pp. dra Gryzieckiego, dra Dwernickiego i dra Lisiewicza, którzy wpierw porozumieją się z byłym wieloletnim referentem spraw szynkarskich, dyrektorem Lukarem i radcami Chęcińskim i Jakubowskim, poczem opracują dla ankiety właściwe wnioski w obrębie ustaw i przepisów obowiązujących.

Tyle „Kuryer Lwowski". A my dodamy: zanim pp. delegaci ukończą narady, młodzież dalej truć się będzie po szynkach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 czerwca.)

Z Dumy.

Petersburg. Z wczorajszego posiedzenia Dumy podnoszą jeszcze następujące szczegóły: Po namiętnej mowie Rodiczewa, który wystąpił przeciw postawieniu na porządku dziennym wniosku o amnestyę, zawołał socyalny demokrata Demianow: „Kadeci boją się rozwiązania Dumy, my nie!"

Polacy głosowali razem z kadetami. Z prawicy część posłów głosowała za postawieniem na porządku dziennym wniosku o amnestyę, część — wstrzymała się od głosowania.

Po głosowaniu zawołał członek prawicy Krupeńskij: „Kadeci przegrali i Duma przegrała także." Gdy kadeci temu przeczyli, wołał Krupeńskij: „Założę się, że przegraliście."

Petersburg. Kadeci wyrażają nadzieję, że uda się w sobotę wniosek o amnestyę bez dyskusyi przekazać komisyi.

Bunt w pułku huzarów gwardyi.

Petersburg. Śledztwo z powodu buntu w pułku huzarów gwardyi już rzekomo wykazało, że został on wywołany przez związek rewolucyjno-wojskowy. Śledztwo toczy się dalej.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 czerwca.)

Przyszły prezydent Izby.

Wiedeń. Na prezydenta Izby zamiast Weisskirchnera wymieniają w sferach chrześcijańsko-socyalnych kandydaturę Pattaja.

Dla pozyskania Czechów.

Wiedeń. Prezes komitetu wykonawczego Młodoczechów, dr Skarda, powołany będzie do Izby panów.

Odmowa socyalistów.

Praga. Organ czeskich socyalistów oświadcza dziś w odpowiedzi na artykuł „Narodnich Listów", że socyaliści nietylko nie wstąpią do ogólno-czeskiego klubu, lecz że nie chcą mieć z nim nic wspólnego.

O mandat po Luegerze.

Wiedeń. O mandat z okręgu Śródmieścia, który wybrany dwukrotnie dr Lueger złoży, ubiegać się będą, jak słychać, b. minister kolei Wittek i b. szef sekcyi Stibral.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. Rada ministrów, która obradowała dziś przez trzy godziny, ukończyła dyskusye nad tekstem mowy tronowej. W niedzielę prezydent gabinetu bar. Beck, oraz ministrowie dr Korytowski, Auersperg i Derschatta wyjechali do Budapesztu celem prowadzenia dalszych rokowań z rządem węgierskim w sprawie ugody, oraz celem przedłożenia cesarzowi tekstu mowy tronowej do zatwierdzenia.

Rusko-żydowskie zgromadzenie.

Wiedeń. W hotelu Union odbędzie się zwołane przez komitet żydowsko-ruski zgromadzenie w celu omówienia rzekomych nadużyć przy wyborach w Galicyi. Referentami będą dr Jarosiewicz i dr Birnbaum. Na zgromadzenie to przyrzekli przybyć posłowie bar. Hock, Pernerstorfer i dr Kronawetter.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 czerwca.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. Po przybyciu cesarza grupa robotników udała się przed klub partyi niezawisłości, gdzie urządziła manifestacyę za powszechnem głosowaniem. Policya rozproszyła demonstrantów. 11 robotników aresztowano.

Gwałty Madziarów.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przyszło do bardzo burzliwych scen. Zjawił się na posiedzeniu poseł rumuński Wajda, po raz pierwszy od czasu, w którym odczytał na posiedzeniu w Sejmie wiersz rumuński, zwracający się przeciw Węgrom. Obecni posłowie stronnictwa niezawisłości podnieśli wielką wrzawę.

Pos. Horwath wołał do Wajdy: „Wyjdź pan natychmiast, inaczej dostaniesz w twarz".

Gdy Wajda na słowa te wcale nie reagował, Horwath zawołał: „Ja zaraz pana stąd wyrzucę" — i zbliżył się do Wajdy, którego otoczyli jednak posłowie rumuńscy i serbscy, wzywając Horwatha, aby nie naruszał godności Sejmu.

Horwath odpowiedział: On swoją obecnością narusza godność Sejmu. To nasz Sejm! Niech Wajda natychmiast wyjdzie, inaczej dostanie w twarz.

Wśród tej wrzawy prezydent Justh otwarł posiedzenie. Zgłosił się zaraz do głosu poseł Eitner, który oświadczył: Jak długo ten łotr pozostawać będzie w sali, posiedzenia nie będzie. (Burzliwe oklaski na ławach węgierskich.)

Poseł Ratkay oświadcza, że wprawdzie Wajda, jak długo jest posłem, ma prawo zasiadać w Izbie, mowca apeluje jednak do niego, aby nie prowokował Węgrów i dobrowolnie wyszedł z sali.

Gdy serbski poseł Pasicz chciał zabrać głos, prezydent gabinetu dr Wekerle skłonił go, aby się zrzekł głosu. Toż samo stało się z rumuńskim posłem Vladem.

Wrzawa trwała dalej. Węgierscy posłowie wołali: Nie dopuścimy do obrad, jak długo Wajda będzie obecny. Wkońcu prezydent Justh przerwał posiedzenie.

Podczas przerwy posłowie Szomogyi i Mark rzucili się na Wajdę, aby go wyrzucić z sali.

Kwestor Rath głośno wołał do posłów węgierskich: Nie tykajcie Wajdy! W Sejmie węgierskim coś podobnego zdarzyć się nie może!

Mimo to wyrzucono Wajdę z sali, wśród burzliwych oklasków. Wajda w otoczeniu przyjaciół opuścił gmach parlamentu.

Po przerwie obradowano dalej nad pragmatyką służbową kolejarzy.

Budapeszt. Poseł Szomogyi posłał świadków rumuńskiemu posłowi Szuciu, który stanął w obronie Wajdy.

Maltretowanie żołnierzy.

Wiedeń. Przed kilku dniami popełnił tu samobójstwo szeregowiec pułku dragonów Sammt. Obecnie stwierdzono, że przyczyną, która popchnęła go do tego kroku, było straszne wprost znęcanie się nad nim ze strony wachmistrza. Bił on Sammta za najdrobniejsze przewinienia po twarzy, niedawno uderzył go tak, że Sammt sracił słuch i musiał się udać do lazaretu. Zaledwie wrócił stamtąd, wachmistrz zbił go jeszcze srożej, za to, iż opowiedział lekarzowi, z jakiej przyczyny zachorował. Nie mogąc dłużej znieść takiego życia, Sammt popełnił samobójstwo.

Dziwna praktyka.

Wiedeń. Wobec doniesień, że minister rolnictwa zamierza wydzierżawić wielki obszar lasów funduszu religijnego grecko-oryentalnego bez licytacyi na lat 50, udała się dziś do ministra rolnictwa Auersperga deputacya przemysłowców i producentów drzewa, ażeby zaprotestować przeciwko temu zamiarowi. Minister przyrzekł deputacyi, że lasy te wydzierżawione zostaną tylko na lat 10, a nie na lat 50, natomiast co do licytacyi żadnych nie dał przyrzeczeń.

Barbarzyńskie sądownictwo.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Rygi, że rozprawa przeciwko więźniom politycznym o bunt w więzieniu prowadzoną była wśród bezustannych nadużyć z zupełnem lekceważeniem dotyczących przepisów procesowych i ustawowych. Podczas rozpraw wykluczono bez powodu jawność postępowania. Obrońcom oświadczył przewodniczący, że ich mowy są zbyteczne — i nie pozwolił ich wypowiedzieć, ponieważ, jak zaznaczył, wyrok z góry został postanowiony i nic go już obalić nie może. Tak samo odrzucono wszelkie inne wnioski obrońców. Nie dopuszczono także do sali rozpraw rodzin oskarżonych.

Międzynarodowa komisya cukrowa.

Bruksela. Nieustająca międzynarodowa komisya cukrowa zebrała się wczoraj na naradę, do której przywiązują wielką wagę z powodu wniosków, zgłoszonych przez przedstawicieli Anglii, którzy oświadczyli się przeciw dalszemu utrzymaniu w mocy konwencyi cukrowej, zawartej przed czterema laty. Przedstawiciele Anglii proponują rozmaite zmiany.

Proces o zamach w Madrycie.

Madryt. W procesie o zamach na króla były poseł i dyrektor dziennika „Progresso", Leroux, oświadczył, że o zamachu rewolucyjnym w Barcelonie nic nie wiedział. W Barcelonie uważają Ferrera za niewinnego. Kilku świadków potwierdziło obecność Ferrera w Barcelonie w dniu zamachu. Pewien dziennikarz przeczy, jakoby Ferrer był anarchistą. Tylko ultramontanie prowadzą przeciw niemu taką kampanię.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Tutejsza Rada miejska została rozwiązana i w miejsce jej ustanowiono komisyę administracyjną.

Rekonstrukcya gabinetu serbskiego.

Belgrad. W celu nakłonienia opozycyi do zaniechania obstrukcyi, ma nastąpić częściowa rekonstrukcya gabinetu.

Leczenie raka.

Berlin. Znany profesor radca Leyden ogłasza w jednem z pism fachowych, że dokonał ważnych odkryć co do natury leczenia raka. Między innemi powiodło mu się stwierdzić, że rak ma ścisły związek z pewnemi przeobrażeniami w wątrobie.

Tragedya w sklepie.

Czerniowce. Subjekt Majewski w handlu Goiny mszcząc się na swoich kolegach Kamili i Perzyńskim za prześladowanie, strzelił do nich dziś rano kilkakrotnie z rewolweru. Perzyński śmiertelnie ranny leży w agonii, Kamila zaś ciężko ranny w oko.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·82. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 93·25. Akcye austr. zakł. kred. 656·25. Akcye węg. zakł. kred. 757·00. Akcye Anglobanku 302·00. Akcye Unionbanku 557·50. Akcye Bankvereinu 537·00. Akcye Länderbanku 438·75. Akcye kolei państwowych 674·25. Lombardy 132·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 581·25. Rima-Muranyi 541·60. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2555·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 252·50.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 7 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·25. Tow. dyskontowe 168·25.

Usposobienie: lepsze.

Budapeszt, 7 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·27 do 10·28; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·42 do 8·43; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 6·86 do 6·87; kukurydza na maj 5·80 do 5·81; kukurydza na lipiec 5·79 do 5·80; rzepak na sierpień 16·20 do 16·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kapelusze damskie Magazyn mód ST. ZAMOYSKIEJ Modne welonki, pióra i kwiaty.

2006 4 6 poleca w wielkim wyborze

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Większe Biuro

poszukuje panny władającej językiem polskim i niemieckim. **Stenografia pożądana.** Przyjmie również praktykantkę za skromną płacą. — Zgłoszenia tylko pisemne pod **A. B.** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 2487 1 2

Kamienica

2 piętrowa w Krakowie dobrze się rentująca do sprzedania.

Zgłoszenia pod **2478** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2478 1 3

Zakopane

ul. Nowotarska l. 27

Pensyonat willa „Ola“

położenie słoneczne, zdrowotny wikt domowy, ceny bardzo przystępne. 2491 1 0

Majątek

przeszło 350 morgów, blisko miasta i kolei przy szosie, wraz z zasiewami do wydzierżawienia od 1 lipca 1907. Inwentarz żywy i martwy można zakupić w miejscu. — Zgłoszenia pod „Dzierżawa“ poste rest. Dębica. 2488 1 2

Realność murowana

z 10 ubikacyami i przynależytościami, oddalona od Krakowa i Podgórza 10 minut drogi, bardzo korzystna, z ogrodem jarzynowym i owocowym, dla osób potrzebujących spokoju bardzo się nadająca jest do sprzedania.

Zgłoszenia pod **2477** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2477 1 3

Do handlu

towarami mieszanymi **Ferdynanda Matlaka w Andrychowie** potrzebny chłopiec jako praktykant. 2483 1 3

Wina

francuskie, reńskie i węgierskie poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie. 2249 5 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za czystość ręczy się

Ogłoszenie.

Niewiadomi z miejsca pobytu spadkobiercy ś. p. Reginy Srokoszowej, wdowy po piekarzu w Wadowicach, dnia 30 września 1840 zmarłej, zechcą się zgłosić do podpisanego celem wydobycia znaczniejszej kwoty w depozycie c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach na ich rzecz złożonej. 2449 2 3

Władysław Chodorowski.
adwokat w Wadowicach.

Willa z ogrodem

w Oświęcimie

jest do sprzedania lub wynajęcia, składająca się z 9 pokoi, kuchni, werandy, piwnic etc. wszystko w najlepszym stanie, ogniotrwale zbudowane. Posadzki dębowe. Ogród z licznemi drzewami owocowemi w szlachetnych gatunkach. W pobliżu jest rzeka górska, przyjemna kąpiel. Willa jest oddalona od gościńca tak, że wcale niedochodzi kurz.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2350.** 2350 3 3

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 21 25

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 11 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Pierwszy krajowy największy odbyt wysyłkowy

Masła naturalnego!

Co dzień świeże ze słodkiej śmietanki, piękne, twarde masło wysyła szybko pocztą netto 4½ kg. po 8 K 50 h, większą ilość koleją, zaś duże świeże jaja od wielkich kur wysyła koleją dobrze opakowane: 24 kopy lub 12 kóp po 2 K 30 h za kopę ręcząc za rzetelną obsługę **S. Weiss,** Dom Eksportowy **w Grybowie** 142, II piętro. 2466 2 3

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 czerwca:

James W. Eugene, produkcye na ruchomym trapez.
Teodor Woller, parodysta i naśladowca kompoz.
Clown Artur & Feodora, tresura psów.
Fr. Singer, akt muzykalny fabrykanta skrzypiec.
Bron. Barańska, śpiewaczka kupletów.
Bracia Rylander, szwedzka gimnastyka.
La Jolie Dorris & Dora Dora Darling, ang. tańce i śpiewy.
Bron. Bronowski, humorysta.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 1908 35 0

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. — W największym wyborze. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD przyborów fotograficznych

Szewska 2. 2005 8 10

Kto szuka posady,

kupna, kupca, oficyalisty, sługi i t. d., powinien ogłosić w piśmie naszem, które ukaże się w dniu 15 lipca, w piątą rocznicę istnienia, w ilości **dwadzieścia tysięcy egzemplarzy.** Adres: Redakcya i administracya „**Interesu**“, Kraków, ul. Szewska l. 23. 2434 2 3

Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 1 18

Adres: **Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.**

1 wagon dębów

od 6" do 10" grubości i od 3 m. długości zaraz do sprzedania. Wiadomość w Woli Duchackiej l. 60. 2437 3 3

Do sprzedania

Majątek ziemski

290 morgów, nad Dunajcem, w ładnem położeniu, 50 morgów ziemi ornej, reszta las, kultury bardzo ładne do 25-ciu lat. Nadaje się do parcelacyi. Cena ostatnia 70.000 K. Dług bankowy 24.000 K. 2438 3 5

Zgłoszenia **listowne** pod **„Majątek O. J.“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

Na roczną służbę

t. j. **parobków i dziewczęta,** do wszelkich robót gospodarczych, tylko po dzień 15 czerwca zamówienia przyjmuje Biuro robotnicze **Bronisława Krasickiego, Kraków,** ul. Szewska l. 23. 2426 2 3



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów

używają „Feeoliny“.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nie czysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY“. „FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. przy używaniu „FEEOLINY“ znikają bez śladu. „FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLINY“ używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY“ nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K, 3 kaw. K 2·50, 6 kaw. 4 K, 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 h, od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h więcej. Wysyła M. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. Nadto dostać można w wielu drogueryach składach perfum i aptekach państwa. 2369

Kraków, Gołębia 5.

W prywatnem Liceum żeńskiem z prawem publiczności

Heleny Kaplińskiej

wpis uczennic dochodzących i internistek rozpocznie się dnia 5 czerwca.

Egzamina wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą w dniach 24 i 25 czerwca. — Bliższych informacyj udziela Dyrekcya liceum od 10—12 i od 3—4. 2338 2 0

S. A. Krzyżanowski w Krakowie

Księgarnia i skład nut muzycznych

poleca

wielki wybór książek

na

Nagrody pilności

od 20 h i wyżej. 2352 2 5

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

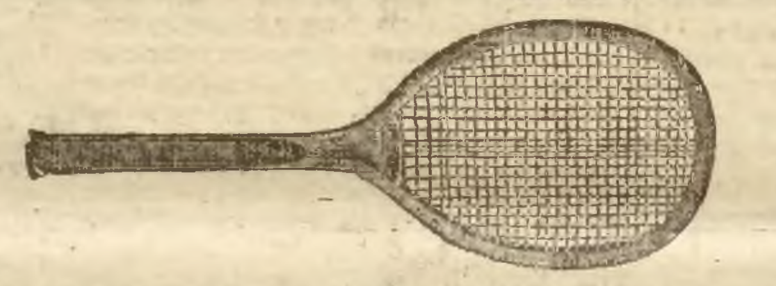
Buczackie makaty w stylu polskich pasów, przetykane złotem i srebrem. 2323 1 0

Kilimy w stylowych rysunkach.

Portyery we wszelkich rodzajach.

Zarząd Bazaru.

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



2371 0 0

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

MAGAZYN MEBLI

Kraków, Floryańska l. 36, I. p.,

Kajetana Dudziaka

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich. 292 15 20

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Polecam również bluzki haftowane batystowe po 1 złr. 70 ct.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Nadszedł świeży transport 1000 bluzek po cenach fabrycznych.

Zakopane

Pensyonat J. Teterowej „WIKTORYA“

przyjmuje zgłoszenia już od 1 czerwca w Zakopanem, na sezon letni. Ceny b. przystępne, kuchnia zdrowa i obfita, pianino w miejscu. Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. Zakopane, ul. Stara-Polana, dom Eljasza Radzikowskiego, pensyonat Wiktorya. 2404 3 6

Dom

z rozwiniętym handlem towarów mieszanych, sprzedażą słodzonych napojów i wina, 2 klm od stacyi kolejowej, przy głównym gościeńcu, we wsi z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania.

Wiadomość u **A. Bronnera w Wadowicach.** 2341 6 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojjedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1905 40 0

Agentów do podróży

w sprawach handlowych (możliwie z kaucyą) na dobre wynagrodzenie poszukuje **Agencya handlowa Bronisława Krasickiego, Kraków.** 2433 2 3

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 25 0

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukiański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2048 9 10

W Rabce

do odstąpienia na lipiec i sierpień **2 pokoje za 70 złr.,** względnie **1 pokój za 50 złr.** (licząc za 2 miesiące), w domu położonym w pobliżu lasku zakładowego. Na żądanie wspólna kuchnia. Wiadomość: Piotrowska, Podgórze, Mickiewicza 22. 2442 2 3

Pracownia Sukien Damskich

ZOFII MAKOWSKIEJ

ul. Biskupia l. 5. 189 44 52

Zmiana lokalu.

Zakład wyrobów rymarskich i siodlarskich

przeniosłem do domu pod Białym Orłem

przy ul. Długiej l. 7, w Krakowie

(naprzeciw dawnego lokalu)

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

P. Parafiński.

W zakładzie jest do sprzedania nowy mały wózek na resorach i wolant używany. 2353 2 3

Retuszera i kopisty rutynowanego poszukuje natychmiast nowo otworzony Zakład fotograficzny **Kazimierza Skórskiego w Złoczowie.** 2416 4 5

Z powodu wyjazdu

do sprzedania różne meble. Ulica Sobieskiego l. 7, II p. na lewo, od godz. 11—1 i od 2—4. 2407 3 3

Trzy pokoje

przedpokój i kuchnia w Podgórzu od 1 lipca do 1 października do wynajęcia, może być podzielone na dwa mieszkania kawalerskie. Wiadomość: Droguerya Tobiasa w Podgórzu. 2413 3 3

Dom murowany piętrowy

o 5-ciu ubikacyach z ogrodem owocowym i warzywnym oraz z budynkami gospodarskiemi, w okolicy najzdrowszej Krakowa jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu żelaznym pod firmą **„Tom. Górecki“,** Rynek Główny l. 9. 2412 3 3

Wystawa powszechna St. Louis 1904. „Grand Prix“.



Czyści lepiej niż każdy inny środek. ... 1164 3 8

Żniwiarzy, kosiarzy

z końcem czerwca i w lipcu, wysyła Biuro robotnicze **Bronisława Krasickiego, Kraków,** ul. Szewska 23. 2432 2 3



1526 11 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

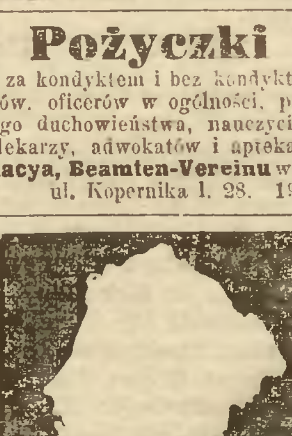
Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt.; w Brodach: Leo Kallir, aptek.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; w Gródku Jag.: Ign. Hescheles, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1946 17 25



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po 12 h.
cukru wanilinowego „ 12 „
proszku pudyngowego „ 12 „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 23 27 26

Młody człowiek

l. 23, z ukończoną 4 klasą realną, przygotowujący się do egzaminu z rachunkowości państwowej, piszący na maszynach poszukuje zajęcia biurowego bezpłatnie. — **„Tarcza“** poste restante **Kraków.** 2451 2 2

Droguerya w Kołomyi poszukuje zaraz rutynowanego starszego ekspedyenta (oficyanta). — Warunki korzystne. 2460 2 3

Seminarzysta

z wyższego kursu poszukuje stosownego zajęcia na czas wakacyi. — Zgłoszenia: **„Kandydat“** poste restante **Kraków.** 2470 2 2

Pokój dla Pań

frontowy z osobnem wejściem od 1 lipca do wynajęcia.

Plac Maryacki l. 8, II piętro. Oglądać można od godz. 10 do 1 w południe. 2452 2 3

Uczennica

VIII klasy gimnazyalnej poszukuje zajęcia. — **Z. W.** poste rest. **Kraków.** 2479 2 2

Uczę pisać na maszynach.

Za naukę miesięcznie 16 koron (jedna godzina dziennie).

Zapewniam posadę na 80 koron miesięcznie każdej uczennicy lub uczącemu się, skoro za godzinę za dyktandem bezbłędnie arkusz napisać zdoła.

Przepisują się wszelkie skrypta, skargi, podania, kontrakty i t. p.

Arkusz pisma maszynowego liczę tylko 80 halerzy.

Przy stu egzemplarzach tejsamej treści tylko 10 halerzy. 2435 2 3

BRONISŁAW KRASICKI
Biuro pisania na maszynach,
Kraków, ul. Szewska l. 23.

Zakład fotograficzny

„OLMA“ w Krakowie, poszukuje **kopisty.** 2458 4 4

Panna

uzdolniona w robotach ręcznych klockowych i kościelnych, udziela lekcyi po domach lub na miejscu. — Ulica Długa l. 10. **Marya Dudzik.** 2490 2 10

Dla młodej osoby poszukuje się towarzystwa damy zamężnej do Krynicy lub Żegiestowa, na wspólny koszt. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod „**Kuracya**“. 2475 2 3

Do wynajęcia

pokój, przedpokój i kuchnia od 15 czerwca albo 17 lipca oraz pokój z meblami **zaraz** ulica Czysta l. 17. 2474 2 3

Poszukuje się

od października mieszkania z 4 lub 5 pokoi z pn. 2481 3 5

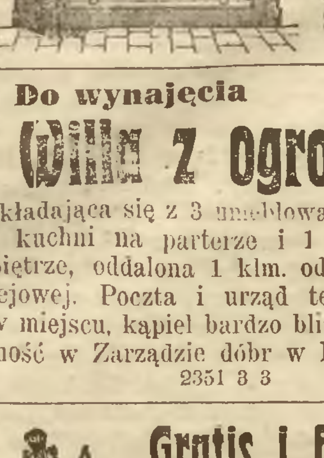
Zgłoszenia tylko listowne pod **J. S.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

Dr Michał Kornicki

adwokat w Żywcu poszukuje zaraz rutynowanego **koncypienta.** 2461 2 3

Do wynajęcia

pokoje na dni, tygodnie i miesiące. — Ulica Krupnicza l. 16, II p. Tamże zdrowe i dobre obiady. 2441 2 5

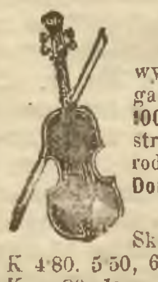


Żaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.
Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 31.
Pierwsza austryacka fabryka żelaznych żaluzyj i maszyn do rolet. 815 19 30

Do wynajęcia

Willa z Ogrodem

składająca się z 3 umeblowanych pokoi i kuchni na parterze i 1 pokoju na piętrze, oddalona 1 klm. od stacyi kolejowej. Poczta i urząd telegraficzny w miejscu, kąpiel bardzo blisko. Wiadomość w Zarządzie dóbr w Rajczy. 2351 3 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 458 46 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.